

Rozważanie biblijne

Poznacie ich po owocach

Panie, przed Tobą są wszystkie pragnienia moje,
a westchnienie moje nie jest zakryte przed Tobą. Ps 38, 10



Słowo Boże, wyznaczone jako przewodnie na miesiąc październik, wprowadza nas w szczególny czas w życiu naszej parafialnej wspólnoty. Już od jakiegoś czasu w rozmowach, dyskusjach, przewija się kwestia wyborów nowego proboszcza. Trudno uciekać od tej tematyki, mamy bowiem świadomość, iż w jakiś sposób, określona zostanie przyszłość naszej Parafii. Mamy bardziej czy mniej sprecyzowane oczekiwania dotyczącego tego, co powinien prezentować nowy proboszcz. Podobnie wyglądają nasze spojrzenia na to, co powinno dziać się w parafii, w których przestrzeniach ma następować jej rozwój, gdzie powinna występować intensyfikacja rozmaitych działań. Są to istotne kwestie, do których chcemy podchodzić w poważny i odpowiedzialny sposób, zwłaszcza tam, gdzie prawdziwie zależy nam na tym, aby wszystko w obrębie parafii służyło czemuś dobremu. Mamy zatem swoje wizji, pragnienia, które chcemy urzeczywistniać. Szczególnie wtedy, gdy ma się przekonanie, że to przyniesie dobry owoc.

Zawsze gdy stajemy na progu zmian, towarzyszą nam nadzieje i obawy. Z jednej strony chcemy dążyć do czegoś jeszcze lepszego, doskonalszego, z drugiej jest obawa, że zbyt wielką nadzieję wiąże się z człowiekiem. Bo można w swych oczekiwaniach zawiesić komuś tak wysoko poprzeczkę, że ten, przygotowując się do skoku wzwyż, nie osiągnie by jej nawet skacząc o tycze. Jeden człowiek nie jest w stanie wiele zrobić bez zaangażowania i wsparcia ze strony innych. W takich kwestiach nie możemy być wspólnotą tylko oczekującą, ale też działającą. Jednak i to wszystko nie zda się na wiele, jeśli w podejmowanych przez ludzi inicjatywach nie będzie kierowania się i wsłuchania. Co do jednego możemy być pewnymi: Niebiański Ojciec doskonale zna nasze kłopoty i troski. Widzi, ku czemu skierowane są nasze działania. On ma moc, by wesprzeć nas w naszych inicjatywach, o ile są one rzeczywiście nakierowane na wprowadzanie w świat Jego chwały. Każdy, kto czuje odpowiedzialność za parafialną wspólnotę, nie zapomina, by w swych modlitewnych westchnieniach polecać to wszystko, co się w niej dzieje, Bożemu prowadzeniu.

Nasze przychodzenie do Boga odbywa się nie tylko w celach wspólnotowych, ale i my sami mamy własne, indywidualne problemy, troski, w których

chcemy widzieć nie tylko obecność Boga przy nas, ale i Jego działanie. Działanie wnoszące posilenie, pokrzepienie, a gdy trzeba, także ratunek. Nie zawsze wydarzenia rozgrywające się w naszym życiu przyjmujemy z zadowoleniem czy radością. Często towarzyszy nam niezrozumienie, a nawet rozczarowanie wobec dróg, po których prowadzi nas Pan. Przypomina się tu starotestamentowa postać Józefa. W trakcie swego życia zaznawał wzlotów i upadków, w powodzeniu, jakie go obejmowało. Wpierw był wychowany w przekonaniu o swej wyjątkowości. Co niestety podkreślał jego ojciec, ukazując, że kocha go mocniej niż inne swe dzieci. To zrodziło zazdrość i zawiść, preradzające się w złość i gniew. Rodzeni bracia zwrócili się przeciw niemu, omal nie realizując wcześniejszego postanowienia, że Józef musi umrzeć. Skończyło się na sprzedaniu brata do niewoli. Można przypuszczać, jakie myśli kłębiły się w głowie tego młodego człowieka. Na pewno czuł się zdradzony, opuszczony, może nawet przez Boga, bo jak On mógł pozwolić na taką niesprawiedliwość. Jeśli tak pomyślał, to mógł się wycofać z takich przekonań, bo niczym kot wylądował na czterech łapach. Zdolności, talenty, uczciwość i rzetelność w działaniu pozwoliły mu na wyrobienie sobie dobrej pozycji na dworze swego pana. Potem jednak nastąpił kolejny dołek. Fałszywie oskarżony o czyn, którego nie popełnił, znalazł się w więzieniu. W tamtym momencie nie mógł wiedzieć, że ta kręta i wyboista droga wiedzie do jakiegoś większego i doskonalszego celu. Dopiero z perspektywy czasu, jako namiestnik Egiptu, powiedział do swych braci: Knuliście zło przeciwko mnie, ale Bóg obrócił to w dobro, chcąc uczynić to, co się dziś dzieje: zachować przy życiu liczny lud. Nasze życiowe drogi też czasem są dla nas samych zagadkowe. Mogą one budzić rozmaite obiekcje, pytania o obecność Boga w naszym życiu. To, że coś rozwija się niezgodnie z naszymi wyobrażeniami nie oznacza, że Bóg nas nie prowadzi. Potrzeba zaufania dla Jego postanowień i także w ufności powierzania Mu tego, co przecież i tak widzi. Miejmy zaufanie, że zawsze Bóg prowadzi nas do tego,

co prawdziwie dobre, nawet jeśli owo dobro czekać będzie na nas w wieczności.

Nim będzie nam dane jej zakosztować, tu na ziemi doświadczymy nie jednego Bożego działania, które będzie wyrazem tego, że On widzi, co rzeczywiście jest potrzebne dla naszego duchowego rozwoju

i wzrastania w wierze. To jest szczególna szkoła zaufania, w której uczymy się przenosić pragnienia z tego, czego chcemy, na to, co jest nam potrzebne według Bożego ustanowienia. W tej wierze, że Niebiański Ojciec chce dla nas tego, co dobre. Amen.

ks. Dariusz Madzia

Biblijna zasada siania i zbierania cz. 2.

To, co przyjmujemy, jest jak ziarno wpadające w nasze wnętrze i wydające określony plon.

Każdy z nas musi więc zadać sobie pytanie: Jakie życie chcę prowadzić? Kim chcę być?

Odpowiedź możemy znaleźć m.in. w szóstym rozdziale Listu do Galacjan, w wierszu 8:

Bo kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skażenie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie życie wieczne.

Jest to przejrzyste, konkretne stwierdzenie. Spróbujmy je przeanalizować. Najpierw zapytajmy: Co to znaczy „siał dla swojego ciała”? W wielkim skrócie możemy powiedzieć, że Biblia „ciałem” nazywa nasze wewnętrzne nastawienie, żeby żyć i działać niezależnie od Boga.

Nawet jeśli ktoś jest nawrócony i uznaje Jezusa Chrystusa za swojego Zbawiciela, nadal odczuwa w sobie skłonność do działania niezależnego od woli Bożej. Prawdą jest, że w chwili, gdy powierzamy Chrystusowi ster swojego życia, odradza się nasz duch i zamieszkuje w nas Duch Święty. Mimo to, tkwi w nas nadal nasze „ja”, nasze „ego”, które rości sobie prawo do decydowania o życiu i działaniu niezależnym od Boga. Owszem, w naszym duchowym rozwoju wzrasta w nas pragnienie, by być coraz bardziej podobnymi do Chrystusa. Mimo to, nawet jeśli jesteśmy już doświadczonymi, dojrzałymi chrześcijaninami, stale tkwi w nas duch samolubstwa, duch nieposłuszeństwa względem Boga. Inaczej mówiąc, „ciało” to postawa egoistycznej niezależności, nastawienie, by decydować samemu o sprawach dotyczących naszych potrzeb, interesów, żądz i pragnień. I to jest właśnie ta cząstka w nas, którą Biblia nazywa „ciałem.”

Niestety, nie jest tak, że wraz z duchowym odrodzeniem nasze ciało zanika i nie mamy z nim już więcej problemu. Chcielibyśmy żyć i postępować tak, jak Chrystus, w całkowitym posłuszeństwie względem Boga, a jednak czujemy się czasem bezsilni wobec naszych egoistycznych skłonności, wobec naszych samolubnych żądz i pragnień.

Co więc oznacza „sianie dla ciała”? Najkrócej mówiąc – oznacza dawanie przyzwolenia nienasyconym, niepohamowanym pragnieniom i żądom.

Oznacza przyjmowanie, akceptowanie tego, co

mnie pociąga i co zaspokaja moje zachcianki, tęsknoty, żądze. Dlaczego ktoś siedzi przed telewizorem i ogląda film pełen wyuzdanego seksu? Dlaczego ktoś wpatruje się w pornograficzne strony w internecie? Dlaczego tak bardzo pociągają nas obrazy pełne zmysłowości, agresji, erotyki? Odpowiedź brzmi: Dlatego, że obrazy te „karmią” naszą cielesność, zaspokajają właśnie to tkwiące w nas nastawienie, które nazwaliśmy „ciałem”, nastawienie, żeby być niezależnym od Boga, niezależnym od jego standardów, praw, zasad moralnych, wartości takich jak: wierność, uczciwość, spolegliwość. Sianie dla ciała, to uleganie złym skłonnościom, to karmienie swojego samolubnego „ja”. Nie można postępować w taki sposób, nie ponosząc żadnych konsekwencji. Biblia ostrzega: „...***kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skażenie***”.

Kto karmi swoje ciało, w konsekwencji będzie doświadczał w swoim życiu skażenia, grzechu, zła.

Czy chcesz, żeby twoje dzieci prowadziły skażone życie? Żeby uważały, że liczą się tylko pieniądze? Żeby angażowały się w przedmałżeński seks? Żeby ubierały się wyzywająco, zachowywały się niemoralnie, dlatego, że tak robią wszyscy, dlatego, że taki jest dzisiaj świat?

Może myślisz: Kiedyś im przejdzie, kiedyś z tego wszystkiego wyrosną. Niestety, na to nie możesz liczyć. To co grzeszne, wpędza w niewolę. Dlaczego jest tak wiele zranień, nieporozumień, waśni, rozwodów? Bo kiedy ludzie młodzi prowadzą niemoralne życie, wpadają w niewolę zmysłów, żądz. Nie znajdują miłości, tylko rozczarowanie. Szukają wolności, a wpadają w niewolę. Dlaczego takim problemem są dzisiaj narkotyki i alkohol? Bo ludzie uciekają od rzeczywistości, z którą sobie nie radzą. Jeśli dopuścimy do tego, że nasze dzieci, nasza młodzież, wpadną w niewolę zmysłów, niemoralności, grzechu, trudno nam będzie dotrzeć do nich z poselstwem o Bogu, bo będą zanurzeni w morzu skażonych uczuć, brudnych myśli, złych doświadczeń.

Sianie dla ciała prowadzi do znikczemnienia myśli, do obumierania wyższych uczuć. Prowadzi do śmierci, bo zapłatą za grzech jest śmierć. Życie w stanie buntu względem Boga ma tragiczne skutki, prowadzi do śmierci. I to nie tylko tej fizycznej, ale, co gorsza, do śmierci duchowej.

Ale Biblia uczy nas, że możemy siać także dla Ducha. Na przykład, kiedy czytamy Pismo Święte, siejemy dla Ducha, bo pozwalamy, by Słowo Boże zagnieżdżało się w naszym sercu i umyśle. Kiedy dzielimy się swoim świadectwem, gdy mówimy innym, co przeżywamy w naszej relacji z Chrystusem, siejemy dla Ducha. Gdy idziemy do kościoła by słuchać kazania opartego na Piśmie Świętym, siejemy dla Ducha. Gdy uczestniczymy w spotkaniu, w czasie którego ktoś wyklada Boże Słowo, a my słuchamy uważnie, robimy notatki i potem przeglądamy je, i prosimy Boga w modlitwie, by nam pomógł w stosowaniu Jego prawd w życiu na co dzień, siejemy dla Ducha. Kiedy mamy kontakt z Bożym Słowem, kiedy je rozważamy i zastanawiamy się nad tym, co ono nam mówi, Duch Święty sprawia, że Boże Słowo staje się dla nas żywe, zrozumiałe, i dzięki jego działaniu możemy się rozwijać; Bóg może dokonywać zmian w naszym wnętrzu, może kształtować nas, przemieniać, tak, że stajemy się coraz lepiej przygotowani do życia w Jego Królestwie. Tu chodzi o naszą wieczną przyszłość! Przypomnijmy słowa zapisane w Liście do Galacjan, w 8. wierszu 6. rozdziału:

Bo kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skażenie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie życie wieczne.

Kiedy jest mowa o życiu wiecznym, chodzi nie tylko o długość trwania niekończącego się nigdy życia, ale chodzi też o jego jakość. A więc, gdy pozwalamy, by Duch Boży zasiewał w nas dobre ziarna miłości, radości, pokoju, sprawiamy, że kształtują się w nas jakości, które mają wieczną wartość, które nigdy się nie zdevaluują, nigdy nie przeminą. Kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie życie wieczne. Kto sieje dla ciała, z ciała żąć będzie skażenie. Musimy bardzo świadomie i bardzo rozważnie i troskliwie wybierać co oglądamy, czego słuchamy, w czym uczestniczymy, co robimy i co mówimy.

Oczywiście ponad wszystkim jest Boża łaska, Boże miłosierdzie. Bóg pragnie naszego dobra, naszego zbawienia, zawsze jest gotów nam przebaczyć, pragnie nas oczyszczać, uświęcać. Bóg przebaczy nam wszystko, co wyznamy Mu i oddamy ze szczerą pokorą i z prawdziwą pokutą. Jesteśmy grzesznikami i stale pełniemy błędy.

Musimy wyznawać grzechy i szczerze za nie żałować. Musimy przychodzić do Boga i prosić: Ojcze, przebacz nam, oczyść nas, zmień nasz sposób myślenia i działania. Ucz nas swojej prawdy i pomóż nam żyć zgodnie z Twoją wolą. Zasiej w naszych umysłach i sercach ziarno twojej mądrości i miłości. Posłuchajmy raz jeszcze słów Listu do Galacjan:

[8] Bo kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skażenie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie życie wieczne.

[9] A czynić dobrze nie ustawajmy, bowiem we właściwym czasie żąć będziemy bez znużenia.

To słowa wielkiej zachęty, byśmy nigdy nie zrażali się brakiem efektów naszej pracy.

Mamy nie ustawać w czynieniu dobra, a we właściwym czasie będziemy żąć bez znużenia. Zasada siania i zbierania działa zawsze. Jeśli siejemy dobro, dobro zbierzemy i to wielokrotnie. Czytamy:

[9] A czynić dobrze nie ustawajmy, bowiem we właściwym czasie żąć będziemy bez znużenia.

[10] Przeto, póki czas mamy, dobrze czynmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary.

Co znaczą te słowa? Przede wszystkim to, że wszyscy jesteśmy wezwani do czynienia dobra i wszyscy mamy szansę i możliwość siania dobrego ziarna w życiu otaczających nas ludzi.

Pytanie brzmi: Kim chcemy być w naszym życiu? Jaki wpływ chcemy mieć na nasze otoczenie?

Mamy możliwość, by siać wokół siebie dobro. Tę szansę powinniśmy wykorzystać. Nie zapomnijmy, że zasada siania i zbierania obejmuje wszystkich. Siejemy to, co dobre, pozytywne, rozmawiamy z otaczającymi nas ludźmi o Jezusie, dzielimy się swoimi doświadczeniami wiary, zachęcamy wszystkich do czytania Pisma Świętego. Innymi słowy: Myślmy o każdym drobnym ziarenku, które możemy zasiać w sercach i umysłach naszych bliźnich. I bądźmy pewni, że Bóg będzie błogosławił nasze starania.

Najbardziej wartościowe ziarno siejemy wtedy, gdy w praktyczny sposób pomagamy innym odzyskać godność, nadzieję, gdy pomożemy komuś w niesieniu trudów życia, na przykład – gdy pomożemy samotnej, starszej osobie, gdy wesprzemy kogoś w sytuacji kryzysowej, gdy zatroszczymy się o kogoś w czasie choroby. W takich przejawach dobroci, uprzejmości, w prosty sposób wyraża się przecież miłość. Zauważ, że w tym samym liście apostołskim, w którym zapisana jest zasada siania i zbierania, w Liście do Galacjan, w rozdziale 5. w wierszu 22. znajdują się słowa mówiące o owocu Ducha Świętego w naszym życiu. Czytamy:

„Owocem zaś Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzeźliwość”.

Każdy z nas może wnosić w życie innych ludzi to, co buduje ich charakter, co sprawia, że ich osobowość będą cechować takie cnoty jak: prawość, pobożność, uczciwość, spolegliwość, świętość.

Jest to nasz przywilej, nasze zadanie, nasze powołanie.

W naszym życiu robimy wiele rzeczy, które nie przynoszą trwałych, nieprzemijających owoców. Ale kiedy siejemy ziarno Bożego Słowa, gdy przybliżamy ludziom Boże prawdy, dając im przykład życia przemienionego przez naszego Zbawiciela i Pana, Jezusa Chrystusa, zasiewamy w ich sercach Boże ziarno, pełne prawdy, dobra i miłości. Włączamy się w proces siania, który kiedyś zakończy się wielkimi żniwami, za sprawą Boga Ojca, w Jezusie Chrystusie, w mocy Ducha Świętego.

Marek Cieślak

Cz. 1. omówienia Lutrowego tekstu „Wyznanie o Wieczery Pańskiej”

Spór o pojmowanie Wieczery Pańskiej z Andreaszem Karlstadtem, który był istotnym wątkiem pisma „Przeciw niebiańskim prorokom”, był tylko wstępnym etapem najważniejszej teologicznej kontrowersji w ramach obozu reformacyjnego. Na głównego adwersarza Marcina Lutra wyrósł w nim nie jego były współpracownik, ale Reformator Zurychu, Ulryk Zwingli. Poza głównymi aktorami sporu na scenie pojawiały się też wypowiedzi takich postaci, jak współpracownik U. Zwingliego, reformator Bazylei Johannes Oekolampad. W spór zaangażowany był także Martin Bucer, Reformator Strasburga, a także współpracownicy M. Lutra. Widać to w ich korespondencji. Istota sporu była teologiczna, chodziło o prawidłowy wykład Ewangelii w zakresie tego, co mówi ona o Wieczery Pańskiej. Jednak konsekwencje sporu sięgały daleko poza wątki stricte teologiczne. Chodziło bowiem nie tylko o to, który z dwóch reformacyjnych ośrodków – Wittenberga czy Zurych – ukształtuje myśl teologiczną i praktykę większości pomniejszych ośrodków i ognisk reformy Kościoła, ale także o to, czy możliwy jest sojusz polityczny wszystkich sił protestanckich w Rzeszy niemieckiej i poza nią. Brak teologicznej zgody co do kwestii tak fundamentalnej jak interpretacja Sakramentu Ołtarza, czyniła taki sojusz niemożliwym. Co więcej, wyrafinowana argumentacja teologiczna używana przez obie strony sporu powodowała, że nie ograniczał się on jedynie do wycinka teologicznej myśli i praktyki dotyczącego Wieczery Pańskiej, ale zmuszał adwersarzy, by klarownie prezentowali, a nieraz także doprecyzowywali swoje poglądy w zakresie tak fundamentalnych tematów jak pojmowanie dogmatu o dwóch naturach w Chrystusie, czy też zasad interpretacji tekstu Pisma Świętego.

Na początkowym etapie sporu – w latach 1524/1525 – M. Luter nie wchodził w bezpośrednią polemikę z U. Zwinglim. Dookreślali oni wtedy swoje stanowiska w takich pismach jak polemika M. Lutra z A. Karlstadtem w „Przeciw niebiańskim prorokom”, czy będący próbą możliwie całościowej prezentacji poglądów U. Zwingliego „Komentarz o prawdziwej i fałszywej religii”. Bezpośrednia wymiana pism rozpoczęła się w 1526 r. i trwała aż po rok 1528. Luterskie pismo „Wyznanie o Wieczery Pańskiej” było pomyślane jako ostateczny głos Wittenberczyka, odpowiadający zarówno na argumenty U. Zwingliego, jak też innych jego

polemistów, w tym przede wszystkim J. Oekolampada. Faktycznie tak się stało. M. Luter do polemik w sprawie Wieczery Pańskiej nie powrócił nawet po bezpośrednim spotkaniu z U. Zwinglim w trakcie dysputy marburskiej w 1529 r., która nie przyniosła porozumienia w kwestii Sakramentu Ołtarza. Z miastami południowo-niemieckimi (głównie Strasburgiem M. Bucera), które skłaniały się ku teologii Szwajcarów, udało się porozumieć w kwestii Wieczery Pańskiej dopiero w tzw. „Konkordii wittenberskiej” z 1536 r. Ten dokument nie przewyższył jednak sporów. Wittenberczyk do polemik około Wieczery Pańskiej powrócił tylko jeszcze raz, w „Krótkim wyznaniu o świętym sakramencie przeciw marzycielom” z 1544 r. Zaś podział, jaki między różnymi nurtami Reformacji wykopały spory wokół Wieczery Pańskiej za życia M. Lutra, a także po jego śmierci w II połowie XVI w., udało się przewyższyć dopiero w XX-wiecznym dialogu ekumenicznym. W 1973 r. europejskie Kościoły wywodzące się z Reformacji, a także przedstawiciele Kościołów przedreformacyjnych: waldensów i braci czeskich, podpisali tzw. „Konkordię leueberską”. W tym ekumenicznym dokumencie wypracowano wspólne formuły pojmowania m.in. Wieczery Pańskiej, które pozwalają wszystkim członkom Kościołów, które ten dokument podpisały (w tym Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce) wspólnie przystępować do Wieczery Pańskiej.

Na „Wyznanie o Wieczery Pańskiej” składają się trzy części. Dwie pierwsze z nich to polemika skupiona wokół kwestii Sakramentu Ołtarza. Trzecia zaś, to nieco sztucznie dołączone do pisma, całościowe wyznanie wiary Reformatora z Wittenbergi. Część trzecia miała także w późniejszym okresie swoje samodzielne wydania. M. Luter dołączył ją do tego polemicznego traktatu po pierwsze ze względu na to, by ukazać, że w całości nauki chrześcijańskiej, a nie tylko w kwestii Wieczery Pańskiej, zachowuje chrześcijańską prawowierność. Po drugie, i być może ważniejsze, chciał dać świadectwo swojej wiary, mając na uwadze kolejny nawrót ciężkich problemów zdrowotnych, jaki trafił go na przełomie lat 1527/1528. Tę nieco przypadkową konstrukcję pisma odzwierciedla jego niemiecki tytuł, który brzmi: Vom Abendmahl Christi. Bekenntnis [O Wieczery Pańskiej. Wyznanie]. W polskim przekładzie pismo to, zgodnie choćby z rozwiązaniami przyjętymi w renomowanych przekładach na angielski

ski, ma tytuł: „Wyznanie o Wieczerzy Pańskiej”, choć być może tytuł niemiecki, posiadający wyraźnie dwa człony, lepiej oddaje nieco sztuczne połączenie, jakiego M. Luter dokonał między częściami pierwszą i drugą, a trzecią. Warto w tym miejscu także zauważyć, że również trzecia część pisma ma szczególne znaczenie dla historii Reformacji wittenberskiej. Była ona bowiem pierwszym całościowym jej wyznaniem wiary, choć przygotowanym prywatnie przez jej lidera. Tekst ten stał się jednym z istotnych źródeł, z których czerpał Filip Melancton, przygotowując już oficjalne wyznanie wiary wittenberskiej Reformacji, zwane, od miejsca zgromadzenia sejmu Rzeszy na którym zostało odczytane, jako „Wyznanie augsburskie”.

W rozważaniach otwierających pierwszą część „Wyznania o Wieczerzy Pańskiej” M. Luter podsumowuje dotychczasowe polemiki, wskazując, że jego adwersarze nie odpowiedzieli satysfakcjonująco na jego wcześniejsze zarzuty. Pierwszy z nich brzmiał, że nie ma wśród nich jedności co do interpretacji słów ustanowienia Wieczerzy Pańskiej, a jedyne, w czym są zgodni, to stwierdzenie, że otrzymuje się w niej jedynie chleb i wino, nie zaś ciało i krew Chrystusa.

Wittenberczyk przywołuje tutaj poglądy na Słowa ustanowienia obecne w pismach A. Karlstadta, który twierdził, że greckie *tuto* (a więc „to”, ze słów „to jest ciało moje”) odnosiło się nie do chleba, który Jezus rozdzielał, ale do Jego własnego fizycznego ciała. U. Zwingli natomiast twierdził, że *tuto* odnosiło się do chleba, przy czym twierdził, że słowo „jest” z „to jest ciało moje” należy interpretować jako „oznacza”. Ten pomysł interpretacyjny wziął od Corneliusa Honiusa (ok. 1440-1524), holenderskiego prawnika i humanisty, który przedstawił go już w liście skierowanym do M. Lutra w 1522 r. U. Zwingliemu taka interpretacja pasowała do podstawowego założenia, które stosował w swojej nauce o sakramentach, rozumianych przez niego nie jako akt zbawczy, ale jako pamiątka i świadectwo przynależności do Kościoła, a mianowicie tekstu z Ewangelii Jana 6,63: „Duch ożywia. Ciało nic nie pomaga”. Opierając się na nim, Reformator Zurychu dowodził, że nic co cielesne, a więc także chleb i wino, nie może przyczynić się do zbawienia. Zaś istotą przyjęcia sakramentu jest wiara w sercu przyjmującego, dzięki której posiadający ją człowiek zostaje duchowo posilony ciałem i krwią Chrystusa. Jeszcze inny język stosował, choć w swym ujęciu był bliski U. Zwingliemu, J. Oekolampad. Jego zdaniem wyraz „ciało” ze słów „to jest ciało moje” należy rozumieć jako „znak ciała Chrystusa”.

Zdaniem M. Lutra te rozbieżności w nauczaniu nie są uprawnionymi ujęciami tego samego problemu, jak ma to miejsce w przypadku, gdy on sam pisał raz, że w Wieczerzy Pańskiej jest ciało Chrystusa, innym zaś

razem, kiedy formułował tę samą prawdę w słowach: „ciało Chrystusa jest w Wieczerzy Pańskiej pod postacią chleba”. Wittenberczyk stwierdza, że w tych przypadkach mamy do czynienia z podobną różnorodnością jak niekiedy w Piśmie Świętym, kiedy to na przykład królestwo Boże jest opisywane za pomocą różnych metafor czy przykładów. Kluczowe jednak jest to, że są one co prawda różnorodne, ale wzajemnie się nie wykluczają. Inaczej jest zaś w przypadku „marzycieli”, do których w „Wyznaniu o Wieczerzy Pańskiej” oprócz A. Karlstadta zalicza także Szwajcarów. Ich interpretacje są bowiem nie tylko różnorodne, ale także wzajemnie się wykluczające. Ich brak jedności i porządku w ich poglądach (por.: 1 List do Koryntian 1,10 oraz 14,33; List do Efezjan 4,9) dowodzi zaś, że ich ujęcie nie jest dziełem Bożym, a szatańskim. Tak kluczowe artykuły wiary potrzebują bowiem jednoznacznej interpretacji, która w prosty sposób ujmuje Słowa ustanowienia. Takim prostym i jasnym ujęciem jest stanowisko samego Wittenberczyka, który nie sili się na skomplikowane interpretacje, ale odczytuje tekst w jego prostym brzmieniu: „to jest ciało moje”, tak więc chleb Wieczerzy Pańskiej jest ciałem Chrystusa. Dla M. Lutra w uznaniu tak prostego odczytania tekstu za prawdziwe pomocą było po pierwsze to, że nie czynił ostrego różnienia między ciałem a duchem, jak to ma miejsce w myśleniu U. Zwingliego. Po drugie i istotniejsze, fakt, że Słowa ustanowienia odczytywał przez pryzmat historii stworzenia z 1 Księgi Mojżeszowej 1, gdzie Bóg swoim Słowem zmieniał rzeczywistość, czy też podobnego świadectwa ksiąg prorockich Starego Testamentu o przemożnej mocy Słowa Bożego (por. Księga Izajasza 55,11). M. Luter domaga się od swoich polemistów także tego, by nie tylko w tak kluczowej sprawie zarzucali mu błędne myślenie, ale by zaproponowali dobrze uzasadnioną, spójną i niesprzeczną alternatywę. Bowiem inaczej sięją tylko zamęt, a w sprawach tak teologicznie zasadniczych nie można zdawać się na niespójne argumentacje ludzkie, które nie odwołują się do jednoznacznego i spójnie interpretowanego tekstu biblijnego.

Kolejny zarzut, jaki formułuje M. Luter wobec swoich polemistów dotyczy tego, że nie udowodnili oni dostatecznie, że słowo „jest” we frazie „to jest ciało moje” należy rozumieć jako „oznacza”. Wittenberczyk zarzuca im przy tym, że w swoich wywodach dają dowody nieznamośności prawideł retoryki. Ich dowodzenie odwołuje się bowiem do nauki o tropach, a więc wyrazach w znaczeniu przenośnym. Zakładają oni, że w słowach „to jest ciało moje” mamy do czynienia z tym środkiem retorycznym. Jednocześnie twierdzą, że wykład tego miejsca, który ten fakt uwzględnia, musi brzmieć: „to oznacza ciało moje”. M. Luter zarzuca im, że nie rozumieją zasad stosowania tropów. Nie roz-

różniają bowiem znaczenia pierwotnego od tego, które dane słowo zyskuje w przenośni i na tej podstawie domagają się zmiany rozumienia słowa „jest”. Argumenty U. Zwingliego szły w kierunku twierdzenia, że skoro ciało Chrystusa nie jest tożsame z chlebem, to nie można słowa „jest” rozumieć w prosty sposób i należy przełożyć je na „oznacza”. Wittenberczyk błędność tego myślenia ukazuje, odwołując się do przykładu wypowiedzi Jezusa o Janie Chrzcicielu „on jest Eliaszem” (Ewangelia Mateusza 11,14). Wskazuje w tej wypowiedzi, że słowo „Elias” zyskało nowe znaczenie, które często oddaje się w tłumaczeniu: „on jest nowym Eliaszem”. Nie jest to więc ten sam Elias, ale ktoś nowy, na jego wzór. Mamy tu do czynienia z przenośnią, której nie trzeba sprowadzać do frazy „on oznacza Eliasza”. Co więcej, U. Zwingli nie udowodnił, że przy interpretacji Słów ustanowienia konieczne jest dopatrywanie się takich środków retorycznych. Tak samo ma się sprawa z tezą J. Oekolampada, że „ciało” we frazie „to jest ciało moje” należy rozumieć jako „znak ciała”. Tego typu rozwiązania interpretacyjne należy stosować tylko, jeśli bez nich tekst jest niejasny, albo sprzeczny z innymi miejscami Pisma Świętego, bądź też z wiarą. Gdy zaś istnieje proste i zrozumiałe objaśnienie, nie należy go odrzucać, chyba, że dowiedzie się z Pisma Świętego, że jest konieczna jego zmiana.

M. Luter odrzuca także zarzut U. Zwingliego, że ignoruje w słowach ustanowienia frazę „za was wydane”. Dla zuryskiego Reformatora jest to punkt wyjścia do stwierdzenia, że ciało, o którym mówił Chrystus, to ciało widzialnie wydane za nas na krzyżu. Jego zaś nie widzimy w Wieczery Pańskiej, stąd też „jest” ze słów „to jest ciało moje” należy interpretować jako „oznacza”. M. Luter krytykował, że U. Zwingli miesza cechy (przypadłości) danej rzeczy z jej substancją, czyni tym samym z cechy widzialności część istoty ciała Chrystusa. Z tego wynika, że jeśli ciało Chrystusa nie jest widzialne, to nie istnieje. Dla Wittenberczyka ten wniosek jest absurdalny. Odrzuca on uznanie przypadłości, jaką jest widzialność, za coś co przynależy do istoty ciała Chrystusa, bowiem dostrzega w Piśmie Świętym, choćby w fakcie, że Chrystus po wniebowstąpieniu wraz ze swoim ciałem zasiada po prawicy Bożej, dowód na to, że ciało Chrystusa bywa niewidzialne. Nie można więc uznać widzialności za jego istotowy przymiot. Poza tym, gdyby widzialność ciała w czasie wydawania za nas miała przesądzać o jego obecności w Wieczery Pańskiej, to w tym sakramencie musiałaby być widziana całość męki, nie tylko samo ciało Chrystusa, ale też na przykład obserwujący to wydarzenie na Golgocie. To dla Wittenberczyka jest absurdem.

Następnym odrzuconym przez M. Lutra argumentem U. Zwingliego jest próba wydzielenia tego, co w słowach ustanowienia jest także dla nas nakazem, co

zaś tylko opisem sytuacji w czasie Ostatniej Wieczery. Do tych pierwszych U. Zwingli miał zaliczać polecenie „bierzcie, jedzcie”, do tych drugich słowa „to jest ciało moje”. Wittenberczyk wykorzystuje to i stwierdza, że zdaniem Reformatora z Zurychu w czasie Ostatniej Wieczery Chrystus dał uczniom do spożywania swoje ciało. Pytaniem jest zatem, czy jest ono dawane także we wszystkich kolejnych Wieczarach Pańskich. M. Luter zarzuca U. Zwingliemu, że nie udowodnił tego w żaden sposób, a jedynie wyraził nadzieję, że słów „to jest ciało moje” w kontekście sprawowanej współcześnie Wieczery Pańskiej nikt nie będzie traktował jako Bożego stwórczego Słowa, które jest władne zmieniać rzeczywistość. To jednak, choćby na mocy Psalmu 33,9, nie jest możliwe. Słowa ustanowienia są w całości Słowem stwórczym, gdyż stoi za nimi wyraźny nakaz Chrystusa. Zatem także w Wieczarach Pańskich sprawowanych dzisiaj udzielane jest ciało Chrystusa, tak jak w czasie Ostatniej Wieczery.

Co więcej, Chrystus w słowach ustanowienia nie domagał się wiary od tych, którzy przyjmują ciało i krew Chrystusa. Wynika z tego, że także niewierzący otrzymują je, ale na sąd, jak to miało miejsce w Koryncie, gdzie niegodni spożywali Wieczkę Pańską (1 List do Koryntian 11,29), czy przy Ostatniej Wieczery, gdzie udział brał także Judasz. Obecność ciała Chrystusa w Wieczery Pańskiej nie jest oparta na wierze przyjmujących, ale na stwórczym Słowie Bożym, które w trakcie każdej z nich dochodzi do głosu, tak jak nie opiera się na wierze przyjmującego czy udzielającego ważność Chrztu. Podobną logikę M. Luter stosuje nie tylko do sakramentów, ale także do Bożych porządków w świecie, które legitymizują się Bożym ustanowieniem. Do nich należy na przykład świecka zwierzchność. To, że ktoś jest do niej powołany przez Boga, nie zależy od jego wiary czy też od wiary jego poddanych, ale jest dziełem Bożym, który poprzez swoje Słowo ustanowił władzę świecką dla ochrony ziemskiego porządku.

Logika ustanowienia Bożego poprzez stwórcze Słowo stoi za odrzuceniem przez M. Lutra poglądów donatystów, którzy uzależniali ważność udzielonych sakramentów od godności osoby, która je sprawuje. Donatyści byli odłamem chrześcijaństwa w Afryce Północnej od IV-VII w. Jednym z zasadniczych punktów ich doktryny było stwierdzenie, że osoby, które są niegodne (np. upadły w czasie prześladowań) nie mogą w sposób ważny sprawować sakramentów. Dla Wittenberczyka jednak w sakramentach nie jest istotny szafarz, ale zawarte w nich Boże Słowo, przez które działa sam Bóg. Praktyczną konsekwencją takiej logiki było zasadnicze praktyczne wskazanie liturgiczne, mianowicie by Słowa ustanowienia podczas sprawowania sakramentu były wypowiadane głośno i wyraźnie w języku zrozu-

miałym dla przystępujących doń ludzi.

W powyższym kontekście M. Luter spiera się także z U. Zwinglim krytykując, że próbuje na podstawie tekstu 1 Listu do Koryntian 11,26: „Albowiem, ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie” dowieść, że nakaz Chrystusa odnosi się tylko do jedzenia chleba, nie zaś ciała. Wittenberczyk krytykuje ten argument dwójako. Po pierwsze, ukazuje absurdalność założenia, że odnosi się on tylko do jedzenia chleba, bo jeśli by konsekwentnie uznać za nakaz tylko to co tu jest wyraźnie napisane,

to znaczy, że nie ma miejsca w Wieczerzy Pańskiej na branie i łamanie chleba, ani na jego błogosławieństwo. Poza tym tekst ten w żaden sposób nie podważa frazy „bierzcie, jedzcie to jest ciało moje za was wydane” odnoszonej do chleba. Argument U. Zwingliego jest więc dla M. Lutra zbyt słabym dowodem na to, by za jego pomocą porzucić przekonanie o tym, że w Wieczerzy Pańskiej jest prawdziwe ciało i krew Chrystusa.

dr Jerzy Sojka

Inne spojrzenie na „Rocznicę Niepodległości”

Wiele jest spotkań, wystaw i artykułów związanych tematycznie z rocznicą powstania państwa polskiego po ponad wiekowej niewoli. Nasza ziemia pozostawała poza Polską znacznie, znacznie dłużej, ale te fakty są nam wszystkim znane. Pojawiają się nazwiska budzicieli naszego ludu na Śląsku Cieszyńskim, którzy przeszli tę, nieraz trudną, drogę od polskości do Polski. Było ich wielu, ale nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, że tę drogę mogli przejść między innymi dlatego, że polskości uczyła ich w domu matka. W swoich wspomnieniach często świadomie lub mniej świadomie składają jednak hołd tym, które uczyły ich ojczystej mowy i czytały z nimi pierwsze polskie słowa.

Paweł Stalmach, jeden z najważniejszych przywódców ruchu narodowego na Cieszyńskim, w swoim pamiętniku pisał: *Matka przez dzień powtarzała ze mną zadanie. Dalej dodaje, że prawie powszechnym było wówczas zwyczajem, nauczyć dzieci w domu przynajmniej abecadła, dlatego pierwszym nauczycielem dziecka w domu był albo ojciec albo matka lub babka, albo też jaka stara sąsiadka.* Najczęściej była to jednak kobieta, ojciec pracował wtedy zarobkowo i nie zawsze miał czas. Andrzej Cinciała w swoim Dzienniku wspomina, że kiedy w 1846 powiedział matce, że chce studiować: ona przyzwoliła, lecz bolało ją sumienie, że mi już nie może pomóc w tym przedsięwzięciu, zaś Jan Kubisz tak opisuje życie w rodzinnym domu: Na naradzie familijnej, której przewodniczyła matka, ojciec zasiadał z głosem doradczym, postanowiono... To zdanie wiele mówi o roli kobiet w tamtym czasie i nawet jeśli niejednokrotnie działały anonimowo u boku mężów i na „ich konto”, to jednak zawsze mogły doradzać, inspirować.

Bogumił Hoff, odkrywca Wisły, w swojej naukowej, etnograficznej pracy o wiślankach, tak pod-

sumował tutejsze niewiasty: *Kobiety, wbrew ich rolniczym i wieśnickim w innych częściach Polski, wcale nie są potulne i nieśmiałe; owszem zachowują się i rozmawiają z obcymi z otwartością i śmiałością, imponującą często stanowczością, bystrością umysłu i nawet dowcipem. Ponadto zauważył dalej, że twarze tam przeważnie z wyrazem inteligentnym spotkać można często bardzo urodziwe, szczególnie u kobiet.* Były więc wtedy kobiety wyjątkowe, gdyż na urok osobisty, oprócz urody, składała się mądrość i otwartość wynikająca najczęściej z posiadanych umiejętności, czyli czytania i pisania. Właśnie B. Hoff w czytelnictwie widział przyczynę niewieściej mądrości, *bo przecież to pismo intensyfikuje nie tylko odczuwanie siebie, ale i wspiera bardziej świadomą interakcję między osobami.* Jego zdaniem poziom alfabetyzacji sprzyja przechodzeniu ludzkości do wyższego stadium świadomości i rozwoju, powoduje ewolucję mentalności.

Właśnie z okazji rocznicy w marcu i kwietniu na Zamku w Cieszynie mogliśmy oglądać wystawę **Obywatelki. Kobiety Śląska Cieszyńskiego dla Niepodległej**, która dzięki działaniom ks. Marcina Brzóska zawędrowała do bardzo prestiżowego miejsca – Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach. Wernisaż i wykład o cieszyńskich kobietach odbył się 18.09, a kolejny wykład jest planowany na 28 listopada. Ok 75% kobiet pokazanych na wystawie to ewangeliczki. Te kilka postaci ukazanych na wystawie to tylko symbole tych wszystkich, o roli których historia często milczy – matek, żon, sióstr. Były one aktywne społecznie i zawodowo – wszak umiały czytać. Czytanie to w końcu podstawowa umiejętność umożliwiająca nie tylko udział w kulturze, ale i w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym.

W XIX wieku, szczególnie w jego II połowie, na Śląsku Cieszyńskim sytuacja kobiet różniła się od

sytuacji kobiet na pozostałych ziemiach polskich, ponieważ nie było wśród nich analfabetek. Spisy austriackie pokazują, że na naszych ziemiach tylko 1,5-2 % dzieci nie chodziło do szkoły i był to najlepszy wynik na ziemiach polskich i jeden z najlepszych w Europie. Dane statystyczne nie są ciekawą lekturą, ale ich analiza może prowadzić do zaskakujących wniosków. Dla zobrazowania sytuacji przytoczę kilka liczb. W *Roczniku Polskim* pod red. E. Romera możemy się doczytać, że w latach 1912-1914 najmniej analfabetów było w protestanckich krajach europejskich. Na 1000 mieszkańców ich liczba wynosiła od 0,02 w Szwajcarii do 10 w Anglii. Dla porównania w Hiszpanii było ich w tym czasie 637, a we Włoszech 375. Jak na tle tych liczb wypada nasz Śląsk? Otóż całkiem dobrze i mamy powód do dumy, bo na naszych ziemiach, wg spisów austriackich, liczba ta wynosiła tylko 30 i był to najlepszy wynik na ziemiach polskich! Śląsk Cieszyński bardzo się więc pod tym względem różnił się od pozostałych części Polski. Jeszcze tuż za granicą nie było najgorzej, w Białej, wtedy należała do Galicji, liczba ta wynosiła tylko 133, ale im dalej na wschód, tym wyglądało to gorzej, np. w guberni warszawskiej odsetek analfabetów wynosił ok. 500 na 1000 mieszkańców, ale przeciętna na wschodzie była znacznie wyższa i wynosiła ponad 600, zaś najwięcej analfabetów, ponad 800 na 1000 było na Podolu. Te średnie zostawiam bez komentarza, wnioski nasuwają się same. Przytoczone dane nie oddają jednak stanu alfabetyzacji kobiet. Przecież wtedy w pierwszej kolejności uczono chłopców. Czytających kobiet było przynajmniej o połowę mniej aniżeli poda-

ją powyższe liczby i na tym tle nasz Śląsk to eldorado. Tutaj wszystkie kobiety były „uczone”! Te, które nie opanowały u nas sztuki czytania, chodziłyby dzisiaj do szkół specjalnych, a wtedy takowych nie było.

Przy okazji obchodów rocznicy niewiele usłyszymy o mrówczej pracy tysięcy kobiet, a przecież matka, babcia, żona stała za każdą z wielkich postaci. Niewiele też usłyszymy w Polsce o tym, jaką rolę w odzyskaniu niepodległości odegrała kultura, praca i te wszystkie dziedziny, do których potrzebna jest głowa, bo powyższe dane nie są powodem do dumy i nie będą z pewnością przytaczane. A przecież właśnie rozwój edukacji jest kołem zamachowym rozwoju gospodarczego i cywilizacji. Niestety, rozwój gospodarczy, a nawet kulturalny, jeśli kulturę rozmieć jako kulturę docierającą „pod strzechy”, nie jest traktowany w naszej, polskiej historii, jako istotny. Dlatego nawet w tym roku odzyskania niepodległości akcenty są i będą rozłożone inaczej, wiedza, gospodarka, to nie są zagadnienia spektakularne, tego przecież nie można pokazać, zrobić rekonstrukcji, zresztą nie we wszystkich zaborach odgrywały tak istotną rolę jak na naszym Śląsku. U nas niepodległość rodziła się w głowach, a ruch narodowy rozwijał się często dzięki działalności „zwykłych” ludzi, których uosobieniem są znani wszystkim walczący słowem bojownicy z II połowy XIX w. To właśnie ich życiorysy opisują historycy, niestety często nie dostrzegając przyczyn takich postaw, należy jednak mieć nadzieję, że to będzie się zmieniać.

Władysława Magiera

BOŻA RADOŚĆ Z WYBACZANIA

„Idąc przez życie, obrastamy w urazy i pretensje, które przywierają do naszej duszy niczym rzepy do skarpetek piechura. Ci „pasażerowie na gapę” z początku mogą się wydawać niegroźni, jednak z czasem, jeśli nie przystaniemy i się od nich nie uwolnimy, jest ich coraz więcej i stają się brzemieniem dla naszej duszy!”

.....

„Wybaczyć to znaczy otworzyć klatkę, w której więził nas zły czyn innego człowieka, i wyjść na wolność”.

.....

„Denerwować się tzn. mścić się na własnym zdrowiu za głupotę innych”. (E. Hemingway)

.....

„Kto mówi, że jest w światłości, a brata swego nienawidzi, w ciemności jest nadal”. (I Jana 2.9)

.....

„Jeżeli można, o ile to od was zależy, ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie”. (Rzymian 12.18)

.....

„Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi będą nazwani”. (Ew. Mateusza 5.9)

Udostępniła: Grażyna Cimała

Trochę historii

Ludzie i wydarzenia

ODCINEK 247

WŁADYSŁAW SOSNA



14.10.1893: we Lwowie urodził się **Stanisław Zuber**, syn geologa, prof. Uniwersytetu Lwowskiego Rudolfa i Stanisławy. Prawdopodobnie zainteresowania ojca udzieliły się młodemu Stanisławowi, gdyż już lwowskim gimnazjum zbierał różne skamieliny dla pracowników naukowych uniwersytetu. Studia z zakresu geologii, paleontologii i paleobotaniki zaliczył we Lwowie i w Krakowie. Z chwilą zajęcia Lwowa przez wojska rosyjskie (1915), został deportowany najpierw na Wołyń, a potem do Baku. Tam znalazł zatrudnienie w polskiej firmie naftowej. W okolicach Baku a także we wschodniej części Kaukazu prowadził badania poszukiwawcze ropy naftowej, interesował się jej genezą i przemieszczaniem; sporo uwagi poświęcił również wulkanom błotnym. Jako jeden z pierwszych zastosował zdjęcia lotnicze w badaniach geologicznych. Gdy w 1923 r. wrócił do kraju, rok później obronił pracę doktorską właśnie na temat wulkanów błotnych. Także w Madrycie na Międzynarodowym Zjeździe Geologii (1926) zreferował wyniki swoich badań na temat geologii złóż ropy naftowej, wulkanów błotnych na obrzeżu Morza Kaspijskiego oraz fliszu karpackiego. Swoim wystąpieniem o migracji ropy naftowej na Międzynarodowym Zjeździe Naftowym w Bukareszcie zwrócił na siebie uwagę włoskich przemysłowców, którzy zaoferowali mu zatrudnienie w spółce naftowej Azienda Italiana Petroli Albania, prowadzącej poszukiwania złóż ropy naftowej na terenie Albanii, w Czarnogórze a także we Włoszech. Po zakończeniu badań na Wołyniu (1924 – 1926) i po uzyskaniu habilitacji na Uniwersytecie Jagiellońskim (1927) wyjechał do Włoch, a następnie do Albanii, gdzie w spółce AIPA w Kuczowej objął stanowisko głównego geologa. Wyniki badań w południowej Albanii zostały potwierdzone wierceniami; odkryte złoża ropy w Kuczowej i w Patos były głównymi dostarczycielami ropy dla Włoch w czasie II wojny światowej. Prowadził także badania w południowej części Półwyspu Apenińskiego i na Sycylii. Uczestniczył także w kolejnych zjazdach geologów zajmujących się eksploracją złóż naftowych. W 1935 r. osiedlił się na stałe w Albanii. Jednak często wyjeżdżał do Polski, dorywczo prowadził wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim. Kontynuował swoje

badania geologiczne nie tylko pod kątem poszukiwania ropy naftowej, ale także gazu, surowców mineralnych i wody, sporo uwagi poświęcił tektonice i stratygrafii zwłaszcza trzeciorzędu; owocem penetracji terenowej było opracowanie szeregu map geologii i rozmieszczenia minerałów, przekrojów na terenie Albanii; ogłosił też kilkadziesiąt publikacji. W przyszłości na podstawie jego wskazówek powstało w Albanii szereg kopalń rud metali. O ile z początku, w latach 1945 – 1946 reżim komunistyczny nie miał zastrzeżeń do jego prac badawczych, w 1947 r. popadł jednak w niełaskę, posądzony o szpiegostwo na rzecz USA, kolaborację z wywiadem, został osadzony w więzieniu w Tiranie i poddany wyrafinowanym torturom, które stały się przyczyną jego śmierci. Zniszczone zostało całe jego bogate archiwum osobiste, jak i zbiory Muzeum Geologii przez niego wybudowane i wyposażone. Tragiczna śmierć naukowca, który tak wiele zrobił dla Albanii, została ujawniona dopiero po upadku reżimu w 1991 r. w publikacji prasowej przez współwięźnia i świadka jego tragicznej śmierci, publicystę i literata Petro Marko. Pośmiertne odznaczenie w 1992 r. medalem „Męczennikowi za Demokrację” i wystawienie pomnika w Kuczowej nie zrównoważą hańby reżimu za pozbawienie życia liczącego 54 lata polskiego naukowca o światowej sławie.

- oOo -

14.10.1993: zmarł w Cieszynie **Józef Galuszka**, przyrodnik, nauczyciel w Żorach i w Pszczynie. Przeżył obóz koncentracyjny w Dachau, Po II wojnie światowej związał się z Liceum Pedagogicznym w Cieszynie, w którym pracował do czasu przejścia na emeryturę. W latach 1947 – 1953 r. był dyrektorem tej placówki.

Pochodził z Olbrachcic, gdzie urodził się 28.04.1906 r. Wykształcenie zdobywał w miejscowej szkole ludowej, następnie w Gimnazjum im. Antoniego Osu-



chowskiego w Cieszynie. Po maturze (1926) obrał studia na Wydziale Przyrodniczym Uniwersytetu w Poznaniu. Tam zetknął się z wielkim orędownikiem ochrony polskiej przyrody, prof. Adamem Wodziecką. Jego praca magisterska nosiła tytuł „Roślinność góry Tuł w Beskidzie Zachodnim”. Praca ta zwróciła uwagę prof. Władysława Szafera, w następstwie czego góra Tuł została uznana za rezerwat przyrody. Będąc w Cieszynie, prof. Gałuszka prowadził systematyczne badania flory beskidzkiej. Tematu Tułu podjął ponownie w 1987 r. w pracy „Losy rezerwatu storczyków na Tule na Pogórzu Cieszyńskim”. Był ofiarnym działaczem założonego przez siebie i członkiem zarządu Koła Miejskiego Ligi Ochrony Przyrody w Cieszynie. Jemu i współpracownikom zawdzięczamy opracowanie ekspertyzy 8 zabytkowych parków na terenie Cieszyna. Uratował także wiele cennych okazów przyrodniczych w powiecie cieszyńskim. Był znakomitym prelegentem i autorem wielu artykułów prasowych, popularyzatorem wiedzy botanicznej, także wykładawcą na kursach przewodnickich.

- oOo -

16.10.1893: w Krakowie urodził się **Tadeusz Zwoliński**, syn zakopiańskiego księgarza Leonarda. Od najmłodszych lat związał się z Zakopanem i Tatrami. Swoje zainteresowania Tatrami dzielił z młodszym bratem Stefanem i to w różnych dziedzinach. Początkowo uprawiał turystykę i taternictwo, od 1911 r. zaczął penetrować tatrzańskie jaskinie. Z czasem odkrywanie



jaskiń przerodziło w systematyczne ich badania z udziałem brata i innych speologów. W 1923 r. zrezygnował z taternictwa, a jego miejsce zajęło narciarstwo. W tym też czasie wraz z bratem przejął po ojcu księgarnię, którą prowadził do 1950 r. Obaj też byli znakomitymi fotografikami. Ich fotografie były wydawane w postaci pocztówek

lub albumów. Obok niewątpliwie wielkich osiągnięć w zakresie speologii, znacznemu powiększeniu listy jaskiń tatrzańskich i zgromadzeniu sporej dokumentacji, bodaj największe osiągnięcia zanotowali bracia na polu wydawniczym. Tadeusz jest autorem unikatowych map tatrzańskich. Mapa „Tatry Polskie” w skali 1 : 37500 w latach 1912 – 1932 była wydana siedmiokrotnie a „Tatry” w skali 1 : 50000 w latach 1936 i 1948. Ponadto zostały wydane jedne z najlepszych map panoramicznych, m. in. „Tatry od północy” (1936). Dla Muzeum Tatrzańskiego Tadeusz wykonał dużą mapę plastyczną Tatr, która po dziś jest jedną z jego atrakcji. Opubliko-

wał także wiele przewodników po Zakopanem i Tatrach w różnych wariantach, swojego autorstwa, bądź przy współudziale brata. „Przewodnik po Tatrach i Zakopanem” miał 5 wydań (1927 – 1948), „Przewodnik po Tatrach” doczekał 12 wydań, uzupełnianych i na bieżąco aktualizowanych przez autorów a pośmiertnie przez Józefa Nykę jeszcze 1966 r. Były to wówczas najlepsze przewodniki turystyczne po Tatrach. Listę dopełniają takie tytuły jak: „Tatry i Zakopane w zimie”, „Zima w Tatrach”, a także „Zakopane i Podhale”. Wiele artykułów na tematy tatrzańskie pomieszczonych było w czasopiśmie, m. in. w „Wiercach”.

Należał Tadeusz w okresie międzywojennym i po wojnie do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, był działaczem oddziału PTT a potem PTTK w Zakopanem, członkiem zarządu, w latach 1946 – 1948 członkiem Zarządu Głównego PTT.

Tadeusz Zwoliński zmarł w Zakopanem 27.11.1955 r. Pochowany został na Cmentarzu Zasłużonych na Pękowym Brzyzku.

- oOo -

19.10.1568: we Wrocławiu zmarł **ks. Johannes Aurifaber**, właściwie **Goldschmidt**, ze względu na identyczność imienia i nazwiska z innym duchownym luterańskim, nazywany wrocławskim. Pochodził bowiem z Wrocławia, gdzie urodził się 30.03.1517 r. W ślad za swoim starszym bratem Andrzejem studiował w Wittenberdze, początkowo filozofię, potem teologię. Tam też uzyskał stopień docenta, został nawet dziekanem fakultetu filozoficznego. Z powodu zamieszek w czasie wojny szmalkaldzkiej schronił się na krótko w Magdeburgu, po czym udał się do Wrocławia, zajmując stanowisko rektora szkoły (1547), ale po roku wrócił na uczelnię do Wittenbergi. Stąd przy poparciu Filipa Melanchtona w 1550 r. przeniósł się do Rostocku, gdzie pełnił obowiązki pastora przy kościele św. Mikołaja i profesora teologii na miejscowym uniwersytecie. Na przełomie lat 1551/1552 opracował meklemburski porządek kościelny. W 1554 r. za namową brata Andrzeja, wówczas osobistego lekarza księcia Albrechta Hohenzollerna, uzyskał stanowisko profesora teologii na nowo otwartym uniwersytecie w Królewcu a niedługo później godność biskupa Sambii. Na polecenie księcia pruskiego Albrechta opracował krytykowaną pruską ustawę kościelną (1558). Wśród wielu wybitnych przedstawicieli Reformacji, już wcześniej książę ściągnął do Królewca także Andrzeja Osiandra (1482 – 1552), który przekonał go do reform Marcina Lutra. Osiander wkrótce okazał



się nie dość ortodoksyjnym teologiem, zaczął głosić m. in. własną interpretację nauki o usprawiedliwieniu, co stało się powodem ostrych sporów teologicznych i spadku prestiżu uniwersytetu i opuszczeniem uczelni przez szereg profesorów i studentów. Próby pojednania ortodoksów i osiandrystów na kolejnych dwóch synodach podjęte przez Aurifabera, zwłaszcza po krytycznej wypowiedzi samego Filipa Melanchtona, nie powiodły się. W efekcie Aurifaber złożył swój urząd, w 1565 r. opuścił Królewiec i wyjechał do rodzinnego Wrocławia, gdzie w 1567 został proboszczem kościoła św. Elżbiety i inspektorem szkolnym. Jego żoną poślubioną w 1543 r. była córka pierwszego we Wrocławiu kaznodziei luteranckiego ks. Jana Hessa – Sara.

-oOo-

19.10.1918: w Cieszynie zawiązała się polska **Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego**. Akt jej ustanowienia był konsekwencją obrad galicyjskich posłów do austriackiej Rady Państwa w Krakowie (10.10.1918), w którym uczestniczyli także przedstawiciele Księstwa Cieszyńskiego dr Józef Buzek, ks. Józef Londzin i Tadeusz Reger. Postanowiono wówczas powołać ponadpartyjny organ reprezentujący wszystkie polskie partie, który przejmie rządy w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim. Bardziej konsekwentni w działaniu okazali się działacze cieszyńscy, zebrani w Domu Narodowym w Cieszynie (12.10.1918). Dr Józef Buzek referując przebieg spotkania krakowskiego wysunął wniosek o powołanie podobnego organu dla Śląska Cieszyńskiego. Obecni na zebraniu posłowie do parlamentów wiedeńskiego i opawskiego, a jednocześnie przywódcy trzech głównych partii działających na terenie Śląska Cieszyńskiego: ks. Józef Londzin (Związek Śląskich Katolików), dr Jan Michejda (Polskie Zjednoczenie Narodowe) i Tadeusz Reger (Polska Partia Socjalno – Demokratyczna) propozycję przyjęli. Ks. Józef Londzin zaproponował klucz partyjny: wszystkie trzy partie miały mieć 7 osobowe przedstawicielstwo z zastrzeżeniem jednego mandatu dla posła do parlamentu i jednej kobiety. Termin zebrania konstytuującego komitet, dla którego ostatecznie przyjęto nazwę Rady



ks. Józef Londzin

Narodowego Księstwa Cieszyńskiego, wyznaczony został na 19.10.1918 r. Wszystkie partie zobowiązane zostały do podporządkowania swoich programów politycznych dla celu nadrzędnego, jakim jest zjednoczenie z Polską.

Tak więc na zebraniu przedstawiciele trzech partii politycznych w dniu 19.10.1918 r. w Domu Narodowym w Cieszynie doszło do powołania Rady

Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, ostatecznego ustalenia jej składu, sprecyzowano cele i sposoby jej działania, wreszcie dokonano wyboru Prezydium Rady Narodowej, w skład którego weszli wyżej wymienieni przywódcy partii o jednakowych uprawnieniach i prawie do tytułu prezydenta Rady Narodowej.



Reger Tadeusz

Na posiedzeniu Rady w dniu 26.10.

uzgodnione zostały stanowiska trzech partii w istotnych kwestiach: przyszłego zjednoczenia z Polską, przejmowania władzy na Śląsku Cieszyńskim, granicy polsko – czeskiej i stosunków z Austrią. Ze szczególną starannością przygotowano szczegóły organizacyjne pierwszego wiecu ludności polskiej w Cieszynie oraz tekst rezolucji. Chociaż przywódcy Rady cieszyli się ogromnym szacunkiem i zaufaniem, mimo wszystko z niepokojem oczekiwano reakcji ze strony społeczeństwa polskiego a zwłaszcza władz austriackich, organizacji niemieckich a poniekąd i czeskich. Niedzielne popołudnie 27.10. przeszedł wszelkie oczekiwania organizatorów wiecu: cieszyński Rynek wypełnił tłum obliczany na około 40000 uczestników. Co ważne, nie doszło do żadnych incydentów ani prowokacji ze strony przeciwników ruchu polskiego. Przedstawioną rezolucję zebrani przyjęli przez aklamację. Zawierała ona zasadnicze punkty:

1/ uznanie przynależności Księstwa Cieszyńskiego do niepodległej Polski;

2/ poparcie dla wystąpienia Polski w obronie Spisza i Orawy;

3/ żądanie zwołania sejmu w Warszawie i zobowiązanie go do przeprowadzenia stosownych reform społecznych i gospodarczych z zapewnieniem wolności osobistych i społecznych. W ślubowaniu wierności Polsce postulowano opuszczenia Księstwa Cieszyńskiego przez wojska austriackie i utworzenie wojska utworzonego z miejscowej ludności. W rezolucji uwzględniono cały szereg daleko idących zapowiedzi reform natury gospodarczo – społecznej, jak m. in. powszechnego 8 – godzinnego dnia pracy



dr Jan Michejda

Mimo iż wymowa wiecu była jednoznaczna, Rada Narodowa w całej pełni zdawała sobie sprawę, że działa w oderwaniu od aktualnej administracji kraju. Nieoczekiwanie wzrosło zagrożenie ze strony czeskiej i zajmowanie w imieniu Państwa Czechosłowackiego terenu zwłaszcza w Zagłębiu Karwińskim. Alianci bowiem uznali działający w Paryżu Czechosłowacki Komitet Narodowy jako tymczasowy rząd Czechosłowacji, a ten niezwłocznie podpisał umowę z Francją o gwarancjach zachowania czeskich granic historycznych bez bliższego określenia, co się pod tym pojęciem kryje. Wywieszanie czeskich flag na kopalniach kalwińskich zmusiło środowisko polskie do bardziej stanowczych kroków, a nie tylko do deklaracji politycznych. Uczestnicy zebrania w Orłowej, odbywającego się pod przewodnictwem Zofii i Józefa Kiedroniów domagali się jednoznacznego przyłączenia ziem Śląska Cieszyńskiego do Polski i przechwycenia na okres przejściowy władzy państwowej w terenie. Z nieznacznymi korektami Rada Narodowa uznała uchwałę zebranych w Orłowej i postanowiła w dniu 30.10. ogłosić Manifest Rady Narodowej. Stwierdzał on: Rada Narodowa „(...) proklamuje uroczyste przynależność państwową Księstwa Cieszyńskiego do wolnej, niepodległej, zjednoczonej Polski i obejmuje nad nim władzę państwową”. Wobec żądań powstałego w Morawskiej Ostrawie Czeskiego Nawodnego Výboru pro Slezsko - Rada Narodowa zobowiązała się do respektowania ustaleń w sprawie ustanowienia granicy pomiędzy oboma bratnimi narodami polskim i czeskim przez rząd polski w Warszawie i czeski w Pradze z tym przekonaniem, że rządy te uszanują przynależność narodową i wolę mieszkańców Księstwa Cieszyńskiego. W dalszej części Manifestu Rada Narodowa zobowiązywała się do utrzymania porządku i bezpieczeństwa i zapewnienia właściwej aprowizacji podstawowych środków utrzymania. Apelowano również do mniejszości narodowych o utrzymanie pokoju i zgody oraz zobowiązano Wydziały Gminne, by w porozumieniu z ludnością niezwłocznie utworzyły straż obywatelską. Niezmiernie ważnym aktem w dniu ogłoszenia Manifestu było przyrzeczenie wierności Radzie Narodowej przez wójtów większości gmin powiatu cieszyńskiego. Ostatecznie do końca listopada 130 gmin skupionych w Związku Gmin Polskich na Śląsku, obejmujących powiaty bielskie, cieszyńskie i frysztackie potwierdziło wolę przyłączenia Księstwa Cieszyńskiego do Polski. Starosta powiatu frysztackiego odmówił podporządkowania się Radzie Narodowej, starosta powiatu cieszyńskiego zasłonił się brakiem stosownej instrukcji z Wiednia lub Opawy i podał się do dymisji. Położenie Rady Narodowej wobec poczynań czeskich i zapowiedzi niemieckich a także negatywnego stanowiska rządu w Opawie stało się bardzo trudne. Sytuację pogarszały przecieki sprzecznych wiadomości dochodzące z miejscowego garnizonu. Tam bowiem zawiązały się trzy tajne grupy

spiskowe (czeski, niemiecki i polski) zmierzające do podporządkowania komendy nad garnizonem. Rada Narodowa poparła inicjatywę polskich oficerów przygotowujących plan zamachu wojskowego. Bieg wydarzeń przyspieszył telegram z rozkazem gen. Bolesława Roji z Krakowa, nakazującym objęcia komendy garnizonu przez najstarszego oficera polskiego służącego w garnizonie cieszyńskim. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności depesza została odebrana przez dyżurującego przy telefonie podoficera o polskiej orientacji narodowej (Gustawa Morcinka) i natychmiastowym przekazaniu depeszy polskiej grupie spiskowej. Był to olbrzymi impuls dla oficerów Polaków. Teraz rzecz polegała na wyprzedzeniu akcji wojskowych czeskich i niemieckich. Do realizacji misternie przygotowanego planu oficerowie polscy (porucznicy: Klemens Matusiak, Franciszek Barteczek, Ludwik Skrzypek, Jerzy Szczurek) przystąpili 31.10. o godz. 21.00. Przechwyceniu komendy w koszarach i złożeniu dowództwa przez austriackiego płk. Jana Gerndta towarzyszyły równoległe akcje zabezpieczenia broni i amunicji i zajęcie wszystkich strategicznych obiektów miasta i najbliższej okolicy. Nazajutrz – 1.11. o godz. 2.00 akcja bez jednego wystrzału została zakończona. Por. Matusiak przekazał do Krakowa wiadomość o wykonaniu rozkazu.

Na wszystkich ważnych obiektach miasta powiewały polskie flagi. Radość była powszechna. Cieszyń był pierwszym miastem w przyszłej niepodległej Polsce, który doczekał wyzwolenia z wielowiekowego poddania Księstwa Cieszyńskiego królom czeskim, a potem cesarzom austriackim. Było to możliwe dzięki ofiarnej działalności polskiej inteligencji wyrosłej z warstw chłopskich, mądrości i roztropności przywódców Rady Narodowej oraz niesłychanej odwagi i roztropności polskich oficerów garnizonu cieszyńskiego. Ale był to zaledwie pierwszy krok na drodze do wolnej Polski. Dalsze losy Ziemi Cieszyńskiej zawisły bowiem na rozstrzygnięciach czynników nie liczących się z oczekiwaniami i wolą tutejszych mieszkańców.

- oOo -

23.10.1843: w podcieszyńskich Błogocicach urodził się **Robert Jan Zanibal**, syn pracownika Komory Cieszyńskiej Franciszka i Anny z Kaszperków. Robert odziedziczył po ojcu polskie przekonania narodowe. Gdy w 1861 r. ukończył dwuletni kurs pedagogiczny w cieszyńskiej preperandzie, będąc nauczycielem w szkołach ludowych, raz po raz był przenoszony do innej miejscowości (Szonów, Dobra, Racimów, Końska, Janowice) za swoją propolską postawę. W 1863 r. dołączył do grupy nauczycieli ludowych, która pod przewodnictwem Jana Śliwki podjęła próbę założenia międzywyznaniowego stowarzyszenia nauczycieli szkół ludowych. To udało się dopiero 5 lat później, gdy polscy nauczyciele domagali się prawa nauczania miejscowej dziatwy w języku polskim i prowadzenia zebrań nauczycieli także po polsku. Referat Zanibala „Język

macierzyński w naszych szkołach ludowych” umieściła „Gwiazdka Cieszyńska”. W tym samym czasie Zanibal włączył się do reaktywowanej Czytelni Ludowej, a zwłaszcza jej teatru amatorskiego. Zapoznawszy się z Pawłem Stalmachem, zyskał jego przychylność i udostępnienie łamów „Gwiazdki Cieszyńskiej”. Tam właśnie opublikował swoją debiutancką powiastkę „Hrabia Prazma, czyli kościółek św. Antoniego na górze Praszycy”. Gdziekolwiek był, interesował się folklorem, zbierał materiały historyczne, godki, pieśni ludowe, na podstawie których pisał kolejne swoje prace, zamieszczane w „Gwiazdce”. Niektóre pozostały w rękopisie, jak np. zbiór pieśni „Lutnia dla ludu polskiego na Śląsku” (dwa zeszyty) i obszerniejsza niedokończona praca „Księstwa cieszyńskiego powieści, osobliwości, lud i jego obyczaje, śpiewy itd.” (łącznie 6 zeszytów), która zawierała także informacje o budowach zabytkowych Cieszyna i innych miejscowości, o mieszkańcach, ich obyczajach i wierzeniach. Na uwagę zasługuje pierwsza obszerniejsza opowieść „Ondraszek, dowódca zbójów”, drukowana w „Gwiazdce” w odcinkach. Była ona pierwowzorem późniejszych, bardziej dojrzałych utworów literackich o Śląsku – beskidzkim harnasiu. Udzielał się także w Towarzystwie Rolniczym. W 1873 r. Zanibal zniknął z łamów „Gwiazdki”. Został bowiem przez władze szkolne przeniesiony na Żywiecczyznę. Stamtąd też dotarła na Śląsk Cieszyński wiadomość o jego samobójczej śmierci 13.12.1878 r. Jego aktywność jako nauczyciela, dokumentalisty polskiego folkloru i jego popularyzacji na Śląsku Cieszyńskim nie mogła znaleźć uznania władz, zwłaszcza lokalnych, dla których odgrzewanie propolskich podstaw nie było zgodne z prowadzoną polityką izolacji i wynaradawiania tutejszej polskiej ludności.

- oOo -

24.10.1893: w Władysławowie koło Turku urodził się **dr Oskar Bartel**, syn Adolfa i Matyldy. Po ukończeniu gimnazjum w Warszawie w 1914 r. udał się na studia do Dorpatu a następnie do Moskwy. Po powrocie do kraju (1919) został wykładowcą historii w Gimnazjum im. M. Reja w Warszawie. W 1928 r. doktoryzował się na Uniwersytecie Warszawskim na podstawie pracy „Grzegorz Paweł z Brzezin. Studium z czasów Reformacji w Polsce”. Od 1937 r. dodatkowo prowadził kurs metodyczny dla nauczycieli historii szkół warszawskich. Jemu też Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powierzyło funkcję opiniodawcy podręczników szkolnych. Pełnił także obowiązki zastępcy sekretarza w Towarzystwie do Badań Reformacji w Polsce. W czasie okupacji hitlerowskiej zasilł szeregi nauczycieli tajnego nauczania. Po uwolnieniu Warszawy spod okupacji przyjął obowiązki dyrektora gimnazjum we Włochach pod Warszawą. Jemu w 1946 r. Wydział Teologii Ewangelickiej przy Uniwersytecie Warszawskim zlecił prowadzenie wykładów z zakresu historii Reformacji a następnie powierzył kierownic-

two katedry teologii historycznej. Po wyodrębnieniu Wydziału (1954) wraz z całym gronem wykładowców przeszedł do utworzonej Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. W 1956 r. przejął dodatkowo redakcję pisma „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”. Po dziesięciu latach pracy w 1965 r. awansował do stopnia profesora zwyczajnego. Dwa lata później przeszedł na emeryturę. Zmarł 5.11.1973 r., pochowany na Cmentarzu Ewangelicko – Augsburskim w Warszawie.

Poza wspomnianą pracą doktorską jest autorem cennej monografii „Jan Łaski, cz. 1: 1499 – 1556” (1955, 1999). Część drugą o schyłkowych latach życia i działalności wielkiego reformatora pozostawił tylko w postaci szkiców, wydanych w 1965 r. Ponadto opublikował: „Z dziejów Reformacji w Polsce. Walka religijno – dogmatyczna w latach 1559 – 1562” (1928), „Z przeszłości protestantyzmu w Węgrowie” (w „Strażnicy Ewangelicznej” 1951/11), „Protestantyzm w Polsce” (1963).

Wspomnijmy ponadto:

01.10.1893: * w Kostkowicach urodził się **Karol Szczurek**, bednarz, bibliofil, zbieracz pieśni ludowych, działacz koła Macierzy Szkolnej, kronikarz jednostki OSP w Kostkowicach, autor pamiętnika „Moi żywocy” i oryginalnego „Spaceru z przewodnikiem po wsi Kostkowice”. Patrz: odc. 100 – 101, „Informator Parafialny” 2006/07 – 08, s. 16.

01.10.1918: Otwarcie pierwszej polskiej **Szkoły Handlowej** (2 – klasowej) w Cieszynie. Dyrektorem został Józef Jursa z Wędryni. Uroczyste nabożeństwo na otwarcie szkoły odprawił ks. Jan Stonawski.

09.10.1893: † **Dionýz Štúr**, brat przywódcy odrodzenia narodowego Słowaków Ľudovita, wybitny geolog, paleontolog i botanik słowacki, badacz ziem Austro – Węgier, także Tatr i Podtatrza, pozostawił szereg pionierskich prac pisanych w języku niemieckim i słowackim (m. in. „Geologicko – geografická osnova polohospisu Slovenska”).

10.10.1968: † **Epifaniusz Drowniak** bardziej znany jako **Nikifor krynicki**, samorodny talent malarzski, malujący akwarele na skrawkach papieru i tektur, których głównym tematem były cerkiewki i lemnowskie chaty. Dzięki opinii francuskich mistrzów pędzla obrazki Nikifora zostały uznane za najlepsze przykłady malarstwa prymitywnego a sam ich twórca, nie mający żadnego wykształcenia za przedniego przedstawiciela europejskiej sztuki prymitywnej.

17.10.1893: * **Franciszek Wojnar**, nauczyciel, stenograf, weteran walk o Śląsk Cieszyński i Lwów, propagator stenografii, kierownik kursów stenografii w Warszawie.

28.10.1943: † **Bolesław Wiechula**, lekarz, harcmistrz, szef służby sanitarnej Okręgu Śląskiego ZWZ – AK, zginął w czasie egzekucji w Mostach koło Jabłonkowa.

Wydarzenia parafialne

Zachowanie i ochrona dziedzictwa kulturowego Śląska poprzez wykonanie prac budowlano-konserwatorskich w Kościele Jezusowym w Cieszynie



Rzeczpospolita
Polska



Śląskie.

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



W marcu bieżącego roku przyznano naszej parafii dofinansowanie w wysokości przeszło 17 000 000 zł na remont i konserwację Kościoła Jezusowego ze środków Unii Europejskiej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2014-2020, w zakresie działania dziedzictwa kulturowego. Od tego momentu minęło kilka miesięcy, podczas których trwały intensywne prace związane z przygotowaniem dodatkowej dokumentacji i zabezpieczeniem finansowym wkładu własnego, umożliwiających ostateczne dopięcie formalności i podpisanie umowy o dofinansowanie. W rezultacie, 30 sierpnia tego roku w budynku parafii doszło do uroczystego podpisania umowy na dofinansowanie projektu. Umowę podpisali: Proboszcz Parafii ks. Janusz Sikora, reprezentujący Parafię Ewangelicko-Augsburską w Cieszynie oraz Marszałek Województwa Śląskiego, Wojciech Saługa i członek Zarządu Województwa Śląskiego, Henryk Mercik, reprezentujący Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego. W tym także ważnym momencie dla parafii, ale również całego regionu, uczestniczyli: Sylwia Cieślak - Wiceprzewodnicząca Sejmiku Województwa Śląskiego, Ryszard Macura - Burmistrz Miasta Cieszyna, członkowie Rady Parafialnej, członkowie parafii i lokalne media. Ponadto uczestniczyli przedstawiciele nadzoru i wykonawcy prac budowlano-konserwatorskich kościoła: Joanna Borek-Firlejczyk, która przygotowała pro-



gram prac konserwatorskich oraz w imieniu parafii prowadzi nadzór konserwatorski prac związanych z realizacją projektu, Radosław Wykurz - pełniący w imieniu parafii czynności inspektora nadzoru inwestorskiego nad prawidłową realizacją prac budowlanych, Tomasz Baron, -kierownik budowy nadzorujący całość prac oraz Sławomir Magda - właściciel firmy Przedsiębiorstwo Elektryczno-Budowlane „MEGA”, będącej wykonawcą prac budowlano-konserwatorskich kościoła. Po podpisaniu umowy przedstawiciele urzędu marszałkowskiego, parafii wraz z nadzorem i wykonawcą robót, udali się na teren budowy, aby na miejscu zapoznać się z szeregiem prac jakie rozpoczęto i jakie jeszcze przez najbliższe przeszło trzy lata będą do wykonania.

Prace remontowe ruszyły końcem czerwca bieżącego roku, bezpośrednio po ich zgłoszeniu w Starostwie Powiatowym. W pierwszej kolejności zabezpieczono teren wokół kościoła, a następnie przystąpiono do prac związanych z usunięciem części tynków zewnętrznych kościoła od strony południowo-wschodniej – część za ołtarzem, tak aby zawilgocone ściany mogły przesychać. Następnie – również od tej strony – przystąpiono do prac związanych z odsłonięciem fundamentów kościoła. Pod nadzorem archeologicznym odkopano fundamenty na głębokość ponad 2 m i przystąpiono do ich odczyszczenia. Po odczyszczeniu fundamentów nastąpił etap konserwacji – uzupełnienia szczelin, nałożenia hydroizolacji oraz wykonania na całej długości odkopanego



Odkopane fundamenty



Zaizolowane fundamenty



Zbrojenie opaski



Zaizolowane fundamenty



Wieści Wyższobramskie

i zabezpieczonego fundamentu zbrojonej opaski wzmacniającej i spinającej fundament, której zadaniem będzie stabilizacja kościoła na poziomie fundamentów. Na marginesie można dodać, iż w trakcie odkopywania fundamentów odsłonięto też betonowe wzmocnienia z lat 50. XX wieku, znajdujące się tylko w części od strony ulicy biegnącej wzdłuż kościoła, które zostały wykonane według projektu inż. Jerzego Grycza. Po hydroizolacji opaski fundamentu przystąpiono do prac związanych z wykonaniem nowego drenażu odprowadzającego wodę od fundamentów, co zostało wykonane w części tylnej kościoła – na zewnątrz za ołtarzem. W międzyczasie po drugiej stronie kościoła, z obu strony wieży, przystąpiono do wznoszenia rusztowania, które postawiono – a raczej zawieszono – wzdłuż obu części kościoła tuż pod dachem głównym. Rusztowania pozwolą na prace związane z usunięciem tynków na kościele i nałożeniem nowych oraz odnowieniem okien i wymianą szyb na nowe podwójne, o czym poinformujemy na łamach informatora parafialnego w następnych numerach.

Ogrom prac sprawia szereg utrudnień związanych z nabożeństwami, organizacją ślubów czy też nabożeństw pogrzebowych. Utrudnienia i tymczasową zmianę wystroju wnętrza Kościoła Jezusowego dostrzeżemy również w najbliższych miesiącach, kiedy to ze względu na zawilgocenie ścian zostaną częściowo skute również tynki wewnątrz kościoła w części ołtarzowej i południowej. Tak mnogość i różnorodność prac rodzi tymczasowe utrudnienia, które będą trwały przez blisko cztery lata, a co w zamian? Będziemy mogli cieszyć się z zabezpie-



czzonego pod względem konstrukcyjnym kościoła, zostanie odnowiona elewacja, która będzie jasno szara (w dwóch odcieniach tynku), z kolei kamienne elementy zdobień kościoła odzyskają naturalną barwę piaskowca. Wymiana szyb zmniejszy zapotrzebowanie na energię ciepłą niezbędną do ogrzania kościoła zimą. Matka ewangelickich kościołów na Śląsku Cieszyńskim będzie też z daleka zapraszać wszystkich pod jej dach. W tym miejscu pragniemy najserdeczniej podziękować wszystkim darczyńcom, którzy już do tej pory złożyli ofiary na cel zabezpieczenia wkładu finansowego, który parafia musi pokryć z własnych środków, wynoszący 15 % całości wydatków (ponad 3 000 000 zł) i zwracamy się z ogromną prośbą o wsparcie w modlitwach o jak najlepsze i bezpieczne przeprowadzenie remontu oraz o dalsze wsparcie finansowe na pokrycie wkładu parafii w projekt.

tekst: Marcin Gabryś,

foto z prac budowlanych: Marcin Gabryś

foto z podpisania umowy: Oliwia Madzia



Zalana opaska wzmacniająca fundament



Stawianie rusztowań na kościele



Nowy drenaż



**TEN TO DUCH ŚWIADCZY WESPÓŁ Z DUCHEM NASZYM, ŻE DZIEĆMI BOŻYMI JESTEŚMY. A JEŚLI DZIEĆMI, TO I DZIEDZICAMI, DZIEDZICAMI BOŻYMI. A WSPÓŁDZIEDZICAMI CHRYSZTUSA. JEŚLI TYLKO RAZEM Z NIM CIERPIMY. ABYŚMY TAKŻE RAZEM Z NIM UWIELBIE-
NI BYLI.**

Rz 8,16-17

Rada Parafialna w terenie

Wizja lokalna pozwoliła członkom Rady Parafialnej zapoznać się z technologią wzmocnienia fundamentów kościoła przy pomocy zbrojonej betonowej opaski.

Podczas sierpniego posiedzenia Rada Parafialna zapoznała się z postępem prac remontowych realizowanych w ramach projektu „Prace budowlane – konserwatorskie kościoła Jezusowego w Cieszynie”, prowadzonych przez firmę Przedsiębiorstwo Elektryczno-Budowlane Magda Sławomir z Chorzowa.

Kilka osób odpowiedzialnych jest za prawidłowy przebieg prac. Nad przebiegiem całości prac remontowych czuwa inspektor nadzoru pan Radosław Wykurz z firmy RAVOS w Sosnowcu. Nadzór konserwatorski pełni Joanna Borek – Firlejczyk z Pracowni Konserwacji Dziej Sztuki Joanna Borek-Firlejczyk w Mikołowie. Za nadzór archeologiczny odpowiedzialny jest pan Kazimierz Jagosz.

Natomiast pani Irena Kwaśny nadzoruje wszystkie prace z upoważnienia Rady Parafialnej. Irena Kwaśny jest historykiem sztuki. Przez wiele lat pracowała jako konserwator zabytków w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków. Pełniła również funkcję Miejskiego Konserwatora Zabytków w Cieszynie.



Przebieg remontu relacjonował pan Sławomir Magda



*Tekst i foto:
Kurator Parafii
Małgorzata Waclawik-Syrokosz*

Wybory Proboszcza Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Cieszynie

Drodzy Zborownicy

Wybory tuż, tuż. Już wkrótce będziemy mogli zapoznać się z kandydatami osobiście, podczas nabożeństw prezentacyjnych, na które serdecznie Państwa zapraszam. Ks. Sławomir Sikora przedstawi się nam 7 października, natomiast ks. Marcin Brzóska 14 października. Bezpośrednio po nabożeń-

stwach księży kandydaci spotkają się z parafianami w kościele Jezusowym, by przedstawić się oraz odpowiedzieć na zadane im pytania.

Zachęcam również do uczestnictwa w Zgromadzeniu Wyborczym 21 października br. Wszystkie nabożeństwa rozpoczynać się będą o godz. 9.00.

Kolejny raz na łamach Wieści Wyższobramskich prezentują się obaj kandydaci. Redakcja wyznaczyła obu kandydatom jednakową ilość tekstu do zaprezentowania się. Tym razem księża starali się dostosować do ustalonych wytycznych. Warunek ten okazał się trudny do spełnienia podczas odpowiedzi na pytania zadane przez Radę Parafialną w poprzednim numerze Wieści Wyższobramskich

Spotkajmy się zatem wszyscy na nabożeństwach prezentacyjnych oraz na Zgromadzeniu Wyborczym.

W imieniu Rady Parafialnej

Kurator Parafii
Małgorzata Waclawik-Syrokosz

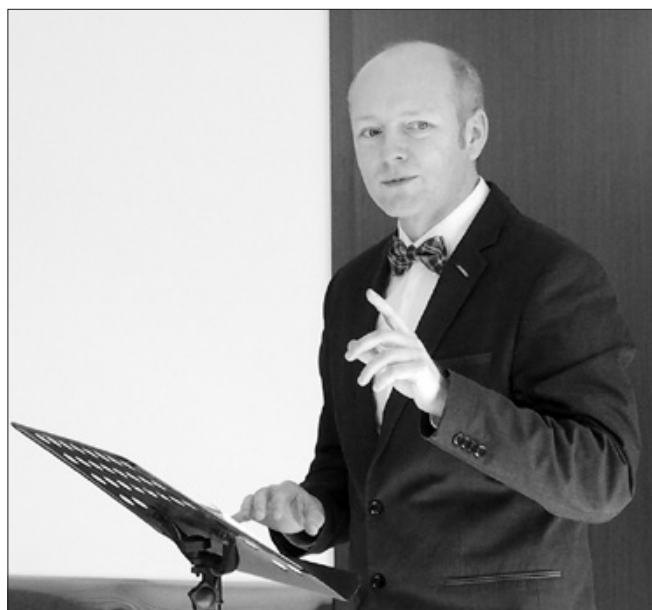
Drogie Siostry, Drodzy Bracia w Chrystusie!

Wielu z nas nazywa parafię swoim drugim domem. Świadczy to o tym, że zaufanie Bogu, doświadczanie jego bliskości oraz wspólnota wiary z innymi są dla nas ważne. Wiara ma bowiem sens wtedy, kiedy jest naszą codziennością i wypełnia wszystkie obszary naszego życia.

Rodzinny dom jest często miejscem, w którym uczymy się zasad, czerpiemy wzorce właściwego postępowania, tutaj przeżywamy nasze radości, ale i szukamy pocieszenia i wsparcia w trudnościach. Podobne miejsce w naszym życiu zajmuje Kościół.

Jestem Bogu wdzięczny za ludzi, których dotychczas stawiał na mojej drodze. To, co dla mnie ważne, związane było i jest z domem i Kościołem. Było tak zarówno wtedy, kiedy byłem parafianinem, jak i teraz kiedy odpowiedzialny jestem za zbór jako duchowny. Nadal widzę parafię jako nasz dom, który może być miejscem błogosławionym. W rodzinie najważniejsze są relacje, czyli szczególna więź, jaka łączy jej członków. W Kościele jest podobnie. Nazywamy siebie Siostrami i Braćmi w Chrystusie, gdyż Bóg jest naszym wspólnym Ojcem, Chrystus Panem i Zbawicielem.

Dla mnie i dla mojej żony, która pełni posługę diakona, w naszej służbie najważniejsze jest towarzyszenie ludziom na ich drodze wiary. To dla nas wielki przywilej ale i odpowiedzialność, aby być blisko ludzi, dzielić z nimi ich radości i smutki, wsłuchiwać się w ich nadzieje i obawy zgodnie z zasadą „płaczcie z płaczącymi, ciesząc się z cieszącymi się”. W parafii w Szczecinie zaangażowani jesteśmy zarówno w pracę z dziećmi, młodzieżą, rodzinami, jak i seniorami. Naszą troską jest, aby stwarzać dla każdej grupy wiekowej odpowiednie warunki wzrastania w wierze oraz budowania relacji. Szczególne znaczenie ma dla nas służba wśród dzieci. Cieszymy się, że dzięki zaangażowaniu parafian, najmłodszy uczestniczą w szkołkach niedzielnych w dwóch grupach, organizujemy letni obóz dla dzieci, wyjeżdżamy na diecezjalne rekolekcje pasyjne. Młodzież z chęcią uczestniczy w Ogólnopolskich Zjazdach Młodzieży Ewangelickiej, Olimpiadach Sportowych i innych wydarzeniach. Dla mnie i Izy to bardzo ważne, że jesteśmy razem z tymi młodymi ludźmi. Każdy wyjazd jest szansą nie tylko na integrację w grupie, ale jest również dobrą okazją do duszpasterskiego towarzyszenia. Szczególnie moja żona, która była przez parę lat Duszpasterzem Młodzieżowym Diecezji Wrocławskiej, ma bardzo dobry z nimi kontakt, dzięki któremu gotowi są opowiadać o swoich obawach, popełnianych błędach lub problemach. W Szczecinie bardzo liczną grupę aktywnych członków zboru stanowią osoby w wieku 30 - 50 lat. Bardzo wiele w parafii w ostatnich latach zmieniło się, głównie za sprawą nowych osób, które wstąpiły do Kościoła Luterńskiego. Praca, rodzina, brak czasu, własne marzenia, poszukiwanie Boga - to wielokrotnie poważne wyzwania. Cienimy sobie to, że osoby te otwierają z nami o tym rozmawiają. Dzięki rozwiniętej służbie diakonijnej parafia w Szczecinie oferuje konkretną pomoc również seniorom. Asystent diakonijny, człowiek o niezwykłym sercu, pełen Ducha Świętego, odwiedza osoby chore, sa-



motne, regularnie raz w tygodniu. Organizujemy nabożeństwa domowe tak, aby każdy miał poczucie łączności ze swoją parafialną rodziną.

Dom to nie tylko relacje. Trzeba przecież dbać o to, aby były środki finansowe na rodzinne spędzanie wolnego czasu, na edukację dzieci, dach nie może przeciekać, miło jest, gdy nasze mieszkanie jest zadbane i wyremontowane. Naszą troską jest to, aby na wszystkie wymienione aktywności duszpasterskie, zorganizować pieniądze. Staramy się wykorzystywać dane nam możliwości. Pozyskujemy zatem pieniądze z: Urzędu Miasta Szczecin, Euroregionu Pomorania, Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Diakonii Polskiej, Diecezji Wrocławskiej, licznych organizacji i fundacji zagranicznych oraz se środków osób prywatnych.

W ciągu kilkunastu lat służby nauczyliśmy się z Izą, że nie potrafimy wszystkiego, nie wiemy wszystkiego, nie mamy gotowego rozwiązania na wszystkie problemy. Zatem nauczyliśmy się współpracować, słuchać uważnie i wspólnie z innymi budować dom. Jesteśmy przekonani, że tak działa kochająca się rodzina, w której wzajemnie sobie pomagamy, dzielimy się swoimi talentami, możemy liczyć na siebie wzajemnie. Tego doświadczamy również w Kościele, w poszczególnej parafii. Drodzy Cieszyńianie, Drodzy Domownicy Wiary! Życzymy Wam, abyście takiego właśnie Bożego Domu doświadczali w swojej parafii, jeśli tak zdecydujecie, z naszym udziałem. Niech Pan Bóg Wam błogosławi!

ks. Sławomir Sikora



Siostry i Bracia,

Pragnę serdecznie podziękować Radzie Parafialnej za możliwość bezpośredniego zwrócenia się do Was za pośrednictwem Więści Wyższobramskich.

Jest dla mnie zaszczytem, że odpowiadając na głos zaproszenia Rady Parafialnej, mogłem zgłosić moją kandydaturę na stanowisko proboszcza Parafii w Cieszyńsku i gotowość podjęcia tej ważnej i odpowiedzialnej służby.

W opublikowanym przed miesiącem na łamach Więści Wyższobramskich tekście dane mi było przedstawić moją osobę i dotychczasową służbę, odpowiedzieć na konkretne, zadane mi pytania. Dziś, pisząc do Was, pragnę skupić się na spojrzeniu w przyszłość – na celach, do których chciałbym razem z Wami, z Bożą pomocą, dążyć.

W mojej głowie i sercu mam obraz Cieszyńskiej Parafii jako społeczności tętniącej życiem, radością wiary – społeczności otwartej i zapraszającej, znającej, ceniącej i pielęgnującej swoje korzenie, a jednocześnie gotowej do twórczego działania, podejmowania nowych działań i wyzwań. Widzę Cieszyńską Parafię jako miejsce różnorodnych społeczności, grup, różnych pokoleń, w której zadaniem proboszcza jest otwieranie przestrzeni do działania, motywowanie i zbliżanie do siebie ludzi w duchu Ewangelii.

W uznaniu ogromnego historycznego dziedzictwa, Wspólnota Kościołów Ewangelickich w Europie przyznała Cieszyńowi tytuł Europejskiego Miasta Reformacji. Jego szczególnym świadectwem jest Kościół Jezusowy, który dzięki staraniom i wielkiemu wysiłkowi wielu spośród Was na nowo nabiera blasku. Jestem głęboko przekonany, że



tworzy to dla Parafii nowe szanse rozwoju i działania.

Tym, co najbardziej leży mi na sercu jest duchowy rozwój Kościoła, kierującego się dwiema wartościami: miłością Boga i miłością bliźniego.

Chciałbym położyć szczególny nacisk na rozwój życia nabożeństwowego: poszukiwanie nowych jego form i angażowanie wielu osób i grup w życie liturgiczne. Istotnym elementem mojej osobistej duchowości jest muzyka. Wiem, jak ważny dla życia parafii jest rozwój i wspieranie życia muzycznego: chórów, zespołów, organizowanie koncertów. Jest dla mnie ważne, by Boże Słowo zwiastowane i przekazywane przez muzykę i śpiew docierało do współczesnego człowieka zbliżało do Boga, pobudzało i inspirowało do życia z Nim.

Moją wielką radością są moje córki. Jako ojcu bardzo zależy mi, by dorastały w Kościele, by mogły w społeczności swoich rówieśników poznawać Boga i w przyszłości mieć swoje stałe miejsce w Kościele.

Wierzę, że jest to nie tylko moja troska, ale także wielu z Was jako rodziców, dlatego szczególny nacisk w mojej pracy kładę na pracę z dziećmi i młodzieżą – począwszy od szkółek niedzielnych, poprzez pracę z konfirmandami, spotkania młodzieży, studentów, po edukację szkolną.

Zwiastowanie Bożego Słowa, to nie tylko mowa, ale również czyn. Jako jeden z najważniejszych celów mojej pracy widzę budowanie i rozwój diakonii parafialnej, czyli konkretnej i skutecznej pomocy osobom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej, starszym, chorym, rodzinom, dzieciom i młodzieży.

„Luterska wiara spod Cieszyna” urosła w naszym polskim języku do miary przysłowia. Jej świadectwem jest fakt, jak wielu zaangażowanych ewangelików w Polsce i za granicą wywodzi się z Parafii w Cieszynie. Ta wiara, i umiłowanie Kościoła, to ogromny potencjał i bogactwo, które chciałbym jeszcze bardziej pobudzać i rozwijać. Widzę Parafię Cieszyńską w przyszłości jeszcze wyraźniej jako duchowego lidera Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce. Kreowanie tej pozycji, to ważne zadanie cieszyńskiego proboszcza.

Przed Wami czas wyborów, które w istotny sposób zadecydują o przyszłości Waszej Parafii. Pragnę serdecznie zaprosić Was do wzięcia udziału w nabożeństwach prezentacyjnych oraz w zaplanowanych po nich spotkaniach z kandydatami. Zachęcam do zadawania pytań, bo w nich kryje się Wasza troska o przyszłość Parafii. Przede wszystkim jednak zachęcam Was do wzięcia udziału w nabożeństwie i Wyborczym Zgromadzeniu Parafialnym, które odbędzie się 21 października i do tego, byście z modlitwą w sercu oddali swój głos.

Śląsk Cieszyński jest dla mnie i dla mojej rodziny miejscem szczególnym. To ziemia pochodzenia mojej żony, którą z Cieszynem wiążą szczególnie lata nauki w szkole średniej. To miejsce moich początków służby w czasie wikariatu w Wiśle. Te silne związki z miejscem i ludźmi są głęboko osadzone w naszych sercach i sprawiają, że myślimy i czujemy tak, jak wy. W tym ważnym czasie ja i moja Rodzina łączymy się z Wami wszystkimi w modlitwie powtarzając za apostołem Pawłem: A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie (Flp 4,7). W naszym Panu Jezusie Chrystusie,

ks. Marcin Brzóška



AŻEBY WYPRÓBOWANA WIARA WASZA OKAZAŁA SIĘ CENNIJSZA NIŻ ZNIKOME ZŁOTO. W OGNIU WYPRÓBOWANE. KU CHWALE I CZCI. I SŁAWIE. GDY SIĘ OBJAWI JEZUS CHRYSZTUS. TEGO MIŁUJECIE. CHOCIAŻ GO NIE WIDZIELIŚCIE. WIERZycIE W NIEGO. CHOĆ GO TERAZ NIE WIDZICIE. I WESELICIE SIĘ RADOŚCIĄ NIEWYSŁOWIONĄ I CHWALEBNĄ. OSIAGAJĄC CEL WIARY. ZBAWIENIE DUSZ.

1 Piotra 1,7-9

Pamiętka Założenia Kościoła w Krasnej

15 lipca br. odbyło się nabożeństwo Pamiętki Założenia Kościoła w Krasnej, gdzie obchodzono 108. rocznicę wytyczenia miejsca pod budowę.

Nabożeństwo rozpoczęło się o godzinie 10.00. Przybyłych zborowników przywitał ks. Łukasz Gaś, opiekun filiału, który tego dnia służył Słowem Bożym.

Dla parafian z Krasnej jest to wyjątkowy dzień, ponieważ większość od dziecka jest związana z tym miejscem. Pomimo, iż jest to niewielki kościół, panuje w nim niesamowita atmosfera, która powoduje, iż czas spędzany na słuchaniu Słowa Bożego wpływa kojąco, przynosi ulgę i otuchę w życiu.

Dziękujemy Panu Bogu za ten piękny dzień.

Tekst i foto: Mariola Lubojańska



Pamiętka Założenia Kościoła w Bażanowicach

W niedzielę, 9 września, odbyła się 37. Pamiętka Poświęcenia kościoła Św. Trójcy w Bażanowicach.

Uroczystości rozpoczęły się porankiem pieśni religijnej, w trakcie którego usłyszeliśmy chór dziecięcy Stokrotki, prowadzony przez p. Dorotę Gaś, miejscowy chór mieszany pod dyktando diak. Joanny Sikory, na organach zagrał p. Jerzy Hławiczka. Gościem nie wystąpił chór z Dzięgielowa pod dyktando p. Anny Stanieczek.

O godzinie 10:00 rozpoczęły się dwa równoległe nabożeństwa. Na Placu Kościelnym Słowo Boże zwiastował ks. Vladislav Volny z Błędowic. Zgromadzeni w ogrodzie mogli wysłuchać pieśni w wykonaniu miejscowego chóru. W kościele kazanie wygłosił ks. Grzegorz Brudny, który przez kilka lat był wikariuszem cieszyńskiej parafii, jednocześnie opiekunem filiału w Bażanowicach. Nabożeństwo swoim śpiewem uświetnił chór z Dzięgielowa.

Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tego święta!

*Tekst: J. Szalbot
Foto: S. Polok*



Chórek dziecięcy Stokrotki



Chór mieszany z Bażanowic



Chór z Dzięgielowa



ks. Grzegorz Brudny



ks. Vladislav Volny z Błędowic



Pamiętka Założenia Kościoła w Hażlachu

W 16. niedzielę po Trójcy Świętej 16 września miała miejsce Pamiętka Założenia Kościoła w Hażlachu. Przy przepięknej słonecznej pogodzie w kościele zebrali się parafianie z Hażlachu i okolicznych miejscowości oraz liczne grono gości. Początek uroczystych obchodów rozpoczął się porankiem muzycznym o godz. 9, gdzie wystąpiły: chór mieszany Hażlach-Zamarski z dyrygentem Krystyną Penkałą, chór dziecięcy „Gloria” prowadzony przez Martę Cienciałą, chór młodzieżowy, w skład którego wszedł także



chór „Gloria” z Mateuszem Sitkiem na czele oraz gościnie chór młodzieżowy z Parafii w Drogomy-

ślu, odbywający swoje próby w Pruchnej pod kierownictwem Ewy Kasztury. Występy zostały bardzo dobrze przyjęte przez słuchaczy, czego dowodem były gromkie brawa dla każdego zespołu.

Nabożeństwo główne rozpoczęło się o godzinie 10, a Słowem Bożym służył ks. Tomasz Bujok – proboszcz pomocniczy z parafii w Drogomyślu. Swoje kazanie oparł o tekst przeznaczony przez Kościół na 16. niedzielę po Trójcy Świętej z Dziejów Apostolskich 12, 1-11.

A w owym czasie targnął się król Herod na niektórych członków zboru i począł ich gnębić. Jakuba, brata Janowego, kazał ścinać. Gdy zaś widział, że się to podoba Żydom, kazał pojmać i Piotra; a były to dni Przaśników. A gdy go ujął, wtrącił do więzienia i przekazał czterem czwórkom żołnierzy, aby go strzegli, zamierzając po święcie Paschy stawić go przed ludem. Strzeżono tedy Piotra w więzieniu; zbór zaś modlił się nieustannie za niego do Boga. Owey nocy, gdy Herod miał go już wyprowadzić, Piotr, skuty dwoma łańcuchami, spał między dwoma żołnierzami, strażnicy zaś przed drzwiami strzegli więzienia. Wtem zjawił się anioł Pański i światłość zajaśniała w celi; trąciwszy zaś Piotra w bok, obudził go, mówiąc: Wstań prędko! I opadły łańcuchy z jego rąk. I rzekł anioł do niego: Opasz się i włóż sandały swoje. I uczynił tak. I rzecze mu: Narzuć na siebie płaszcz swój i pójdz za mną. Wyszedł więc i podążył za nim, lecz nie wiedział, że to, co się za sprawą anioła dzieje, jest rzeczywistością; sądził raczej, że ma widzenie. A gdy minęli pierwszą i drugą straż, doszli do żelaznej bramy wiodącej do miasta, która się im sama otworzyła; i wyszli na zewnątrz, przeszli jedną ulicę i nagle anioł opuścił go. A gdy Piotr przyszedł do siebie, rzekł: Teraz wiem naprawdę, że Pan posłał anioła swego i wyrwał mnie z ręki Heroda i ze wszystkiego, czego oczekiwał lud żydowski.

W kazaniu ks. Tomasz Bujok podkreślił, iż nie zamierza, jak to jest w zwyczaju nabożeństw „założeniowych”, skupić się na historii, ale głównie na teraźniejszości i przyszłości. Wskazał tutaj na postawę Piotra, który w obliczu niechybnej śmierci zachował wiarę i ufność Bogu i spał spokojnie przed egzekucją skuty łańcuchami wśród strzegących go żołnierzy. Ten spokój i pełne zaufanie pokładane w Jezusie Chrystusie winien być i dla nas przykładem chrześcijańskiej postawy w obliczu



Chór młodzieżowy z Pruchnej



Chór młodzieżowy z Hażłacha oraz chór dziecięcy „Gloria”



Chór mieszany Hażlach-Zamarski



Chór dziecięcy „Gloria”

piętrzących się trudności zarówno dzisiaj, jak i w przyszłości. W trakcie nabożeństwa wystąpił chór mieszany Hażlach-Zamarski oraz zespół młodzieżowy z Drogomyśla.

Po nabożeństwie wszyscy mogli nabyć okolicznościowe kołaczyki. Pełni wrażeń i zbudowani Słowem Bożym, dziękując Bogu za ten uroczysty i wspaniały dzień, wszyscy udali się do domów, gdzie dalej, ze swoimi bliskimi, kontynuowali przeżywanie pamiątki założenia.

Tekst: Jan Król

Foto: Jerzy Witoszek

Ewangelicy Niepodległej...

Od 14 do 16 września br. w Wiśle odbywało się XXII Forum Ewangelickie. Temat przewodni tegorocznych obrad: „Ewangelicy Niepodległej. Dzieje i współczesność obywatelskiego zaangażowania” stanowił doskonałą okazję do tego, by spojrzeć na aktywność publiczną ewangelików zarówno z perspektywy historycznej, jak i w kontekście wydarzeń bieżących. Problematyka zaproponowana przez organizatorów tegorocznego Forum okazała się niezwykle interesująca, przyciągając do Perły Beskidów osoby z różnych części Polski. Wśród uczestników Forum byli ewangelicy augsburscy oraz wierni Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w RP. Nie zabrakło duchownych, przedstawicieli świata nauki, kultury oraz samorządowców.

Oficjalne rozpoczęcie XXII Forum Ewangelickiego poprzedziło złożenie kwiatów pod obeliskiem bp. Juliusza Burschego, postaci wyjątkowo zasłużonej dla polskiej niepodległości i Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce. 11 listopada ten wielki patriota zostanie pośmiertnie odznaczony najwyższym odznaczeniem państwowym – Orderem Orła Białego, o czym dwa dni przed rozpoczęciem Forum poinformowała Kancelaria Prezydenta RP. Przypomnienie postaci bp. J. Burschego stanowiło inspirację do zastanowienia się nad aktywnością publiczną ewangelików w ciągu minionego stulecia, a także nad perspektywami naszej obecności w przestrzeni społeczno-politycznej współczesnie.

Oficjalnego otwarcia Forum dokonał zwierzchnik Diecezji Cieszyńskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP bp Adrian Korczago, zwracając uwagę na istotność zaangażowania ewangelików w rozwój i pomyślność ziemskiej Ojczyzny. Wymiarowi historycznemu tej aktywności poświęcone zostały dwie piątkowe sesje Forum, które odbyły się w rezydencji Prezydentów RP na Zadnim Groniu. Kolejni prelegenci prezentowali sylwetki ewangelików zaangażowanych w procesy kształtowania świadomości narodowej oraz walki o niepodległość Polski w XIX i na początku XX wieku. Szeroki zakres działań przywoływanych postaci oraz determinacja



i upór w dążeniu do upragnionego celu świadczyły o ich głębokim patriotyzmie, stanowiąc jednocześnie wzór postaw obywatelskich dla ewangelików w III Rzeczypospolitej.

Sobotnia część obrad miała miejsce w Domu Zborowym im. bp. Andrzeja Wantuły. Uczestników przywitał ks. radca Waldemar Szajthauer. Zasadniczym problemem, nad którym się zastanawiano, były wyzwania stojące przed Kościołem i wiernymi na początku trzeciego tysiąclecia. Oprócz części wykładowej uczestnicy mogli wziąć udział w bardzo interesującym panelu dyskusyjnym na temat społeczno-politycznego zaangażowania Kościoła. Jego uczestnicy (prof. Andrzej Friszke, prof. Zbigniew Mikołajko, prof. Jarosław Płuciennik, dr Tadeusz Kuśmierowski i red. Adam Szostkiewicz) podzielili się wieloma cennymi spostrzeżeniami na ten temat. Konkluzja tej dyskusji była jednoznaczna – Kościół ma do odegrania ogromną rolę w sferze publicznej i nie powinien się z niej wycofywać. Nie chodzi przy tym o polityczne zaangażowanie Kościoła, ale o to, aby ewangelicki głos wybrzmiewał na forach publicznych, także w strukturach władzy przedstawicielskiej.

Wnioski płynące z sobotniej części obrad powinny zostać potraktowane jako szansa, a jednocześnie wyzwanie, przed którym stoimy jako wierni Kościoła mniejszościowego. Test z obywatelskiego zaangażowania będziemy zdawali już wkrótce, w trakcie październikowych wyborów samorządowych. Możliwość wyboru radnych oraz wójtów i burmistrzów potraktujmy jako obywatelski obowiązek, a także jako szansę na obecność ewangelików w strukturach władzy samorządowej. Do Sejmiku Województwa Śląskiego kandyduje m.in. Andrzej Molin, nasz współwyznawca z Wisły, były burmistrz tego miasta oraz jeden z wielu organizatorów tegorocznego Forum. Wśród kandydatów do rady powiatu i rad gminnych oraz miejskich są członkowie rad parafialnych, chórów,

osoby aktywne w życiu poszczególnych parafii. Warto, byśmy o nich pamiętali. Wszak działalność samorządową można pięknie i skutecznie łączyć z promowaniem wartości składających się na etos ewangelicki. Wzorce patriotycznych i obywatelskich postaw ewangelików z drugiej połowy XIX i początku XX wieku niezmiennie powinny stanowić punkt odniesienia dla naszej aktywności w sferze publicznej. Ewangelicy Niepodległej... to nie tylko doświadczenia z przeszłości, ale zobowiązanie wobec przyszłych pokoleń.

W trakcie XXII Forum Ewangelickiego nie zabrakło miejsca na modlitwę oraz rozmowy towarzyskie. Jego uczestnicy mieli także okazję wysłuchać recitalu organowego dr. hab. Tomasza Orlowa pt. „Muzyczne inspiracje Bach – Sztwiertnia – Bach”. Dźwięki, które wypełniły wiślański kościół ap. Piotra i Pawła, brzmiały wyjątkowo pięknie.

Tegoroczne Forum Ewangelickie zakończyło niedzielne nabożeństwo, w trakcie którego kazanie wygłosił ks. radca W. Szajthauer. Po nim odbyło się jeszcze spotkanie podsumowujące dwudniowe obrady. Było to wydarzenie ze wszech miar udane, a przede wszystkim inspirujące. Dziękując organizatorom, wypada zachęcić wszystkich do aktywnego udziału w kolejnym Forum Ewangelickim, które odbędzie się już za rok.

*Tekst: dr Rafał Glajcar
Foto: wisla.luteranie.pl*





Cieszę się, że mogłam uczestniczyć w tych ważnych wydarzeniach...

Mija kadencja Sejmiku Województwa Śląskiego. Była to szczególna kadencja dla wiernych Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP. Rok 2017 ogłoszony został Rokiem Reformacji, a co się z tym wiąże, wiele wydarzeń poświęconych zostało temu ważnemu jubileuszowi. Kościół Ewangelicko-Augsburski nie mógłby liczyć na takie obchody, gdyby nie szczególnie ambasadorzy. Wśród nich należy wymienić pochodzącą z Bażanowic Sylwię Cieślarską, wiceprzewodniczącą Sejmiku Województwa Śląskiego, która szczególnie zadbała o wyjątkowy wymiar tych obchodów.

To była intensywna kadencja i wiele udało się wnieść w życie naszego Kościoła w tym szczególnym czasie jubileuszu 500 lat Reformacji...

Zawsze staram się w życiu robić wszystko na sto procent, jednoznacznie wyznaczać cel i dążyć do jego realizacji. Kiedy zostałam radną wojewódzką, wiedziałam że chcę pracować z pozytywną energią przede wszystkim dla naszego regionu. Wiedziałam też, że kadencja Sejmiku Województwa Śląskiego przypada w szczególnym roku Reformacji. Jako członek Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego czułam się zobowiązana wziąć udział w obchodach i sprawić, by miały one szczególny wymiar. Dziś mogę przyznać, że udało się zrobić wszystko co było możliwe, by zaznaczyć ten szczególny czas i mam ogromną satysfakcję z tego, że to się udało.

Sejmik Województwa Śląskiego to polityka. Trzeba było podjąć ogromny wysiłek, aby całe województwo przekonać o słuszności tych obchodów?

Myślę, że ogromną rolę odegrała w tej kwestii historia. Zróżnicowanie wyznaniowe, jakie wprowadził ruch reformacyjny, stymulowało i wpływało pozytywnie na rozwój naszego regionu. Aktywność luteran przyczyniła się do rozkwitu życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego, a także rozwoju edukacji i działalności charytatywnej. Nie przypadkiem zatem ogólnopolskie obchody Roku Reformacji zainaugurowane zostały 31 października w Cieszynie – miejscu wyjątkowym ze względu na wieloletnie zgodne współistnienie kultur, religii i narodowości. Sejmik Województwa Śląskiego jako pierwszy podjął uchwałę o obchodach – jednogłośnie.

Była wspólna sesja trzech samorządów, wystawy, prelekcje, spotkania. To był naprawdę intensywny rok...

Bardzo się cieszę, że tyle udało się zrobić. Szczególny wymiar miało rozpoczęcie roku Reformacji w Kościele Jezusowym w Cieszynie. To szczególny znak wyjątkowości Śląska Cieszyńskiego. Historyczną chwilą była połączona sesja trzech samorządów w Teatrze im. Adama Mickiewicza w Cieszynie. Wspomnę też liczne wystawy, prelekcje, spotkania i wydarzenia, które wpisały się w cały kalendarz obchodów. 500 lat Reformacji było świętem całego województwa. Wiem, że wydarzenia religijne i kulturalne związane z obchodami zjednoczyły nie tylko wiernych Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, ale całą społeczność lokalną i regionalną wokół tego jubileuszu. Poprzez szereg działań, w które włączyło się Województwo Śląskie, pokazaliśmy nie tylko historyczny wymiar reformacji, ale również jej współczesne oblicze – naszą tożsamość i zróżnicowanie, które jest naszym niezaprzeczalnym bogactwem. Czuję się wyróżniona, że mogłam wziąć udział w tych wyjątkowych obchodach.

Obchody to nie wszystko. Mamy szczególny wymiar Pani działalności - po wielu latach gruntownie wyremontowany zostanie Kościół Jezusowy w Cieszynie.

Bardzo się cieszę, że Kościół Jezusowy zostanie wyremontowany. Udało się pozyskać na ten cel ponad 17 milionów złotych z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego. Dzięki tym ogromnym środkom cieszyńska świątynia jeszcze bardziej wypięknieje. To niezmiernie istotne, gdyż jest ona symbolem naszego dziedzictwa. Kościół wyma-

gał remontu i przeprowadzenia prac konserwatorskich. To wizytówka nie tylko Cieszyńska, ale również swoisty symbol Śląska Cieszyńskiego. Kościół Jezusowy jest przecież architektoniczną perełką naszego regionu. W budżecie województwa znalazły się jednak także fundusze na wiele innych inicjatyw realizowanych przez parafie ewangelickie na Śląsku Cieszyńskim, w tym koncerty, wystawy, publikacje i inne wydarzenia.

Jak Pani zdaniem zmieniło się postrzeganie Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w województwie i w Polsce? Jaka będzie przyszłość?

Myślę, że szum medialny wokół naszego Kościoła, związany z jubileuszem 500 lat Reformacji i różnego rodzaju inicjatywami, z pewnością uwypuklił rolę i znaczenie luteran w społeczeństwie. Wiele mówiło się o Reformacji, strukturze i działalności naszego Kościoła. O wzajemnych silnych więziach może świadczyć również organizacja Synodu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w gmachu Sejmu Śląskiego. To dowód szczególnej więzi i wyjątkowych relacji. Udało nam się pozyskać wspomniane fundusze na remont Kościoła Jezusowego. Po 2017 – roku Reformacji, przypada rok 2018, który symbolizują obchody 100-lecia odzyskania Niepodległości. I to również wyjątkowy czas dla społeczności luteran, tak mocno zaangażowanych w starania o odzyskanie niezależności naszej Ojczyzny. To,

co udało nam się osiągnąć w ciągu ostatnich dwóch lat z pewnością zapoczątkuje w przyszłości.

A jak z perspektywy radnej wojewódzkiej ocenia Pani współpracę z Kościołem, duchownymi i współwyznawcami. Czy fakt, że jest pani luteranką, pozwalał zacieśniać te relacje?

W zasadzie to powinnam rozpocząć od podziękowań wobec tych, z którymi współpracowałam przy różnego rodzaju projektach. Chcę podkreślić, że spotykałam się z ogromną sympatią i zrozumieniem, nawet wówczas, gdy sytuacje wydawały się beznadziejne. W poszczególnych parafiach, zarówno wśród wiernych, jak i duchowieństwa, jest wiele fantastycznych osób. Stanowią oni ogromny kapitał społeczny, dzięki któremu tak wiele udało się zrobić. Jestem im naprawdę wdzięczna, ponieważ finalnie od ich zaangażowania zależała pomyślność każdego zrealizowanego projektu.

Czego powinniśmy Pani życzyć?

Przede wszystkim zdrowia i Bożego błogosławieństwa oraz sił i wytrwałości w kolejnych wyzwaniach, które są przede mną. Nadal chcę być aktywna na poziomie samorządowym, tym razem jednak nie województwa, ale gminy.

*Bardzo dziękujemy
Pani Sylwi Cieślak za rozmowę*

Fotomigawki z ...

... nabożeństwa Żniwowego w Zamarskach





Foto: Joanna Sojka



... z nabożeństwa Żniwowego w Hażlachu,



Foto: Jerzy Witoszek

... i z nabożeństwa Żniwowego w Krasnej



Foto: Beata Macura

... nabożeństwa Żniwowego w Markłowicach





Wrzesień to wyjątkowy miesiąc. Możemy w nim świętować zarówno to co się rozpoczyna – rok szkolny, jak i to co się kończy – czas zbierania plonów.

Niedziela 23 września w markłowskim filiale, to właśnie ten moment, kiedy podczas Dziękczynnego Święta Żniw mogliśmy podziękować Panu Bogu za wszystko czym nas w tym

roku hojnie obdarował, zwłaszcza wszelkimi plonami.

Nabożeństwo rozpoczęło się procesjonalnym wejściem dzieci prowadzonych przez ks. proboszcza Janusza Sikorę do pięknie udekorowanego kościoła. Dzieci przyniosły przed ołtarz Biblię, chleb, kwiaty oraz koszyki z darami. Przygotowały również krótki program, w którym deklamowały wiersze i śpiewały pieśni. Wszyscy, licznie zebrani parafianie, mogliśmy uczestniczyć w tym wyjątkowym święcie śpiewając, modląc się i słuchając Słowa Bożego. I to właśnie Słowo głoszone podczas tego nabożeństwa, było dla mnie wyjątkowe. Ksiądz oparł kazanie na tekście z ew. Mateusza 6,19-21 „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi...”. Na nowo przypomniał mi, że



pytanie: „To co zgromadziłeś czyje będzie, a co tobie zostanie?” jest nadal aktualne, i stąd Jezusowe powiedzenie „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego”, bo Ono zostaje.

Po nabożeństwie mogliśmy wspólnie delektować się nie tylko wcześniejszymi przeżyciami duchowymi, ale również pysznymi kołaczami i przekąskami przygotowanymi przez panie z Marklowickiego Koła Pań.



*Parafianka
Zdjęcia: Ludmiła Walica, Szymon Grzybek*

**Zapraszam do posłuchania kazania
na www.marklowice.cieszyn.org.pl/filmy**

Rodzinnie w Markłowicach

Tegoroczne lato rozpieszczało nas ciepłem i słońcem przez niemal całe wakacje, był to zapewne szczęśliwy i błogosławiony czas dla wielu z nas. Korzystne ułożenie kalendarza dało jeszcze dwa dni dodatkowego wypoczynku. Równie szczególnie zapowiadał się niedzielny poranek 2. września – ostatni dzień tegorocznych wakacji.

W 14. Niedzielę po Trójcy Świętej licznie zebraliśmy się w markłowickim kościele na uroczystym nabożeństwie z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego, które odprawił ksiądz proboszcz Janusz Sikora. Swoje słowa skierował przede wszystkim do dzieci, młodzieży oraz rodziców, dziadków, nauczycieli, wychowawców, katechetów – wszystkich, którzy rozpoczynają kolejny rok nauki. Przedmiotem rozważania były słowa z pierwszego rozdziału 1. Listu Ap. Pawła do Tesaloniczan. Ksiądz proboszcz podkreślił, jak istotnym narzędziem w relacjach między bliźnimi jest list – słowo pisane kierowane do drugiego człowieka. Pisząc list, nawiązujemy relację, dajemy wyraz swojej pamięci i troski o adresata. Świat jest taki jak ludzie, którzy go kształtują, a to jest wyzwanie dla nas. Słowa „Dziękujemy Bogu zawsze za was wszystkich, wspominając was w modlitwach naszych nieustannie” (1 Tes 1,2) zobowiązują nas do czynienia dobra. Modlitwa jest także formą listu, więc jesteśmy zobowiązani prosić Boga za nas i naszych współbraci, polecając ich Bożej opiece i miłości.

Niemal tradycją staje się udział zespołu młodzieżowego, który chętnie ubogaca nasze nabożeństwa przy okazji różnych uroczystości. Również i w tym szczególnym dniu zespół poprowadził zbór w śpiewie. Była to okazja do dłuższego wspólnego chwaleń Boga pieśnią. Oprócz tradycyjnych pieśni zapisanych w Śpiewniku, śpiewaliśmy także piosenki znane najmłodszym uczestnikom nabożeństwa ze szkoły niedzielnej. Nieco starsi zborownicy, mogli nauczyć się pieśni „Miłość da” wykonanej z podziałem na głosy.

Naszych najmłodszych i tych nieco starszych powierzamy Bożej opiece, miłości błogosławieństwu, życząc powodzenia



Wieści Wyższobramskie

i wytrwałości w nowym roku szkolnym. Natomiast rodzicom i nauczycielom, życzymy cierpliwości, roztropności i mądrości. Wszyscy zaś bądźmy dla siebie serdeczni, pomocni, świadcząc o miłości Chrystusowej.

Lukasz Pietroszek

Zdjęcia: Ludmiła Walica



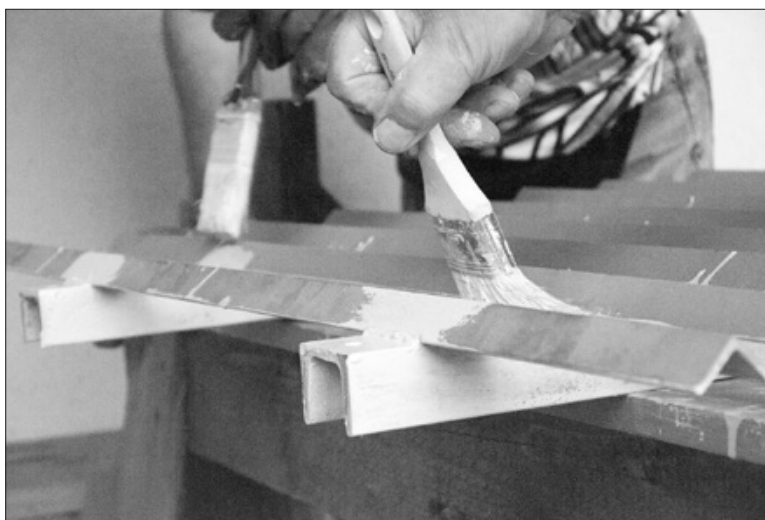
Malowanie płotu

W drugiej połowie września zborownicy z Markłowic brali udział w remoncie płotu na cmentarzu. Po wcześniejszym zdemontowaniu i zawieszeniu do piaskowania metalowe przęsła zostały pomalowane i powieszono na miejsce przez parafian w różnym wieku.

Serdecznie dziękujemy wszystkim za pomoc zarówno fizyczną, jak i finansową.

*Rada filiału
Zdjęcia: Jan Walica*







LOTE

Nasze szkoły



GTE



SPTE

**Przedszkole
PTE**



Liceum Ogólnokształcące i Gimnazjum TE

Rok szkolny 2018 / 2019 rozpoczął się na dobre! 3 września podczas uroczystej inauguracji uczniowie klas pierwszych LOTE oraz klas trzecich GTE zasiedli razem w szkolnej auli. Dla obu tych grup jest to wyjątkowy etap – jedni zaczynają nowy rozdział kształcenia w szkole ponadgimnazjalnej, a drudzy w tym roku zakończą naukę w gimnazjum. Uczniowie klas pierwszych LOTE poznali swoje wychowawczynie, kolegów i koleżanki oraz odebrali szkolne legitymacje. O godzinie 9:00 wszyscy wychowankowie placówek Towarzystwa Ewangelickiego udali się na uroczyste nabożeństwo ekumeniczne w Kościele Jezusowym, gdzie słowo do zebranych wygłosił diakon Michał Legierski. Następnie w drugiej turze w szkolnej auli zebrali się uczniowie klas II oraz III LOTE.

W wyniku naboru do LOTE przyjęto 48 uczniów w dwóch oddziałach klasowych. Łącznie w budynku przy ul Sienkiewicza od tego roku uczy się: 179 licealistów, 62 gimnazjalistów oraz 95 uczniów klas siódmych i ósmych SPTE.

Wszystkim naszym uczniom życzę, aby obecny rok szkolny był owocnym czasem wyťažonej pracy, co znajdzie odzwierciedlenie w uzyskanych ocenach. Pragnę, by wierzyli we własne możliwości, rozwijali swoje pasje, zainteresowania i zdolności, które każdy z nich posiada!

Wrzesień w naszej szkole rozpoczął się od organizacji giełdy używanych podręczników. W szkol-



ILE ROUSSE



KORSYKA



KORSYKA



KORSYKA



KORSYKA



Muzeum II WŚ



NICEA



Wycieczka klas III

nej bibliotece uczniowie liceum mieli okazję sprzedać lub zakupić podręczniki od swoich kolegów i koleżanek po okazjonalnych cenach. Tradycyjnie też w pierwszy piątek września zaprosiliśmy w nasze progi absolwentów LOTE, którzy jak zawsze przybyli licznie, aby podzielić się wiadomościami o swoich działaniach, kolejnym etapie życia, planach, a przede wszystkim, aby wspominać „stare dobre czasy”.

Jak co roku we wrześniu uczniowie LOTE mieli możliwość odwiedzić malowniczą Korsykę. Tym razem wyjazd ten (już i tak pełen atrakcji i możliwości doświadczenia wyspowego stylu życia) wzbogacony był o zwiedzanie Nicei oraz Księstwa Monako. Grupa 19 uczniów LOTE wraz z 4 uczniami LO im. M. Kopernika w Katowicach wyruszyła w sobotę 8 września z po-



Wycieczka klas III

chmurnego Cieszyna w kierunku Lazurowego Wybrzeża, by szczególnie powrócić z ogromem wrażeń i miłych wspomnień w następną sobotę. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie inicjatorzy wyjazdów, Państwo Hauptmann, oraz trwająca już 10 lat współpraca pomiędzy LOTE, a partnerską szkołą Lycée de Balagne w malowniczym nadmorskim miasteczku L'île Rousse. Jak co roku program był bogaty. Począwszy od zajęć w szkole, przez zwiedzanie L'île-Rousse, Calvi, Domaine Orsini, Parc Galea po zajęcia sportowe (kajaki) oraz plażowanie i kąpiel w morzu.

Ponadto młodzież spędziła wiele czasu w domach rodzin goszczących, gdzie była okazja do poznania zwyczajów korsykańskich, smacznej kuchni i co najważniejsze – praktycznego użycia języka francuskiego.

Również uczniowie klas maturalnych tradycyjnie we wrześniu udali się na wycieczkę klasową nad Bałtyk. W Jastarni miło spędzili pięć dni „ładując baterie” przed wytężoną pracą, której zwieńczeniem będzie przystąpienie do matury w drugim semestrze. Podczas pobytu na wybrzeżu zwiedzili Gdańsk oraz Muzeum II Wojny Światowej.

21 września gimnazjaliści z klasy 3ag włączyli się ochoczo w



akcją „Sprzątanie Świata”, dając dobry przykład dbałości o środowisko. W piątkowe popołudnie wyposażeni w rękawice i worki na śmieci udali się w okolice szkoły, wytaczając wojnę śmieciom. Jak sami stwierdzili: „Myśleli, że będzie gorzej”

Pod koniec miesiąca mieliśmy też odwiedziny ze szkół partnerskich w Niemczech. O tych wydarzeniach czytelnicy Wieści Wyższobramskie przeczytają już w następnym numerze.

Dagmara Jagucka-Mielke

Szkoła Podstawowa TE

W SPTE rok szkolny rozpoczął. Uroczyste nabożeństwo w Kościele Jezusowym poprzedzone zostało programem artystycznym dla klas V-VI. Natomiast dla klas młodszych, w tym pierwszoklasistów, uroczyste przywitanie „połączone z pasowaniem na ucznia”, odbyło się po nabożeństwie w sali gimnastycznej SPTE. Dyrektor Joanna Gibiec przywitała zgromadzonych uczniów, rodziców, nauczycieli, swoje słowa skierowała do pierwszaków, wyjaśniając jak ważna jest uroczystość ślubowania i pasowania na ucznia SPTE. Pierwszoklasiści byli bardzo



przejęci uroczystością i z ogromnym skupieniem powtarzali słowa ślubowania. Następnie dyr Joanna Gibiec zwróciła się do rodziców, dziękując za zaufanie, jakim obdarzyli naszych nauczycieli, powierzając im swoje pociechy. Wyraziła nadzieję na dobrą współpracę, która w przyszłości zaowocuje wychowaniem młodego człowieka w poczuciu własnej wartości, mądrego, zaradnego i posiadającego umiejętności spełniania swych marzeń. Początek roku szkolnego zawsze budzi wiele ekscytacji. Powody są różne. Na pewno ogromnym zaskoczeniem dla naszej szkolnej społeczności był parter budynku, który został wyremontowany, co zrobiło wrażenie zarówno na uczniach jak i rodzicach. Dla niektórych było to wejście do zupełnie „nowego” budynku. Dzięki wsparciu Rady Rodziców została także zmodernizowana kurtyna w sali gimnastycznej. Odnowiony został też szkolny sklepik-ulubione miejsce naszych uczniów.

W tym roku szkolnym nastąpiły zmiany organizacyjne w kadrze pedagogicznej. Na stanowisko wicedyrektora Szkoły Podstawowej Towarzystwa Ewangelickiego została powołana mgr Magdalena Glac. Grono pedagogiczne powiększyło się o nowych nauczycieli: mgr Dorotę Gluzę (matematyka), mgr Aleksandrę Szal (język angielski), mgr Natalię Bukowską (psycholog), mgr Krzysztofa Wołocha (historia), mgr Bogusława Woźniaka (informatyka), mgr Bożenę Przybyłę (język niemiecki), Davida Frencha (konwersacje).

Obecnie do SPTE uczęszcza 336 uczniów (16 oddziałów). Organizacja pracy w naszych szkolnych placówkach jest dość trudna. Klasy 7 i 8 uczą się w budynku przy ul. Sienkiewicza 2 i tylko na niektóre zajęcia przychodzą do SPTE. Rok szkolny 2018/2019 jest dość ważny, ze względu na test ósmoklasisty, z którym nasi uczniowie będą musieli się zmierzyć. Będzie podsumowaniem naszej pracy dydaktyczno-wychowawczej. Wierzmy, że solidne przygotowanie, jakie otrzymali w trakcie edukacji w SPTE, pozwoli docelowo na wybór szkoły na miarę ich możliwości.

W naszej placówce zajęcia realizowane są w różnej formie. Często korzystamy z zajęć poza szkołą prowadzonych w formie warsztatów. Właśnie w takich zajęciach uczestniczyły klasy 3 pod opieką mgr M. Spandlik, mgr J. Berek. Temat dotyczył wyrobu chleba i masła. Po obejrzeniu całego procesu związanego z wypiekiem chleba, nastąpiła konsumpcja. Uczniowie mogli też dopytać o różne rzeczy związane z przygotowaniem ciasta czy wyrobem masła.

Przed nami 10 miesięcy wytężonej pracy, na którą składają się różne zadania zarówno dydaktyczne jak i wychowawcze. Wierzmy, że z Bożą pomocą uda



nam się zrealizować zamierzone cele i zadania. Wszystkich sympatyków SPTE zachęcam do systematycznej lektury, bo w naszej szkole zawsze dużo się dzieje.

DYREKTOR SPTE Joanna Gibiec

Chóry, muzyka ...

CHÓR MISYJNY W SUCHEJ

Nasz chór został zaproszony na dzień 5 sierpnia na nabożeństwo z okazji 94. rocznicy założenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła przez proboszcza tamtejszej parafii. Ksiądz Janusz Kożusznik śpiewał w naszym chórze, kiedy mieszkał w Cieszynie. Nasza grupka dotarła na miejsce kilkoma samochodami. Kościół znajduje się w Suchej Górnej i tak się zazwyczaj o nim mówi, ale administracyjnie należy do miasta Hawirzowa. Nabożeństwo to prowadził ksiądz Janusz, a Słowem Bożym służył ksiądz senior Vilem Szlauer z Ostrawy.

Po przywitaniu wszystkich zebranych połączone chóry: suski i nasz, zaśpiewały pieśń „Pan cię w opiece ma”. Dyrygował nami miejscowy dyrygent, nauczyciel muzyki Jan Marek. Potem zaśpiewaliśmy już sami 2 pieśni: „Boże Ojczy, chcę wywyższać Cię dziś” oraz „Patrz na Jezusa twarz”. Po liturgii byliśmy świadkami chrztu małego Adasia. Zebrani mieli możliwość zapoznania się z historią szkoły ewangelickiej, która zaczęła swoją działalność w 1852 roku i budowy kościoła od 1924 roku. Kościół i cały zbór przechodził trudne chwile po drugiej wojnie światowej. Górnicze miasto miało być zupełnie „oczyszczone” z chrześcijan. Celem komunistycznych władz było wymazanie Kościoła i wierzących z tego terenu. Kiedy miasto się rozwijało, kościół znalazł się całkiem na jego peryferiach. Działalność kopalń spowodowała ogromne szkody, cały teren obniżył się o 17 metrów, ale kościół przetrwał. Wymagał jednak sporego nakładu pracy i środków finansowych, żeby mógł nadal funkcjonować. Zbór przetrwał trudne czasy i żyje, chociaż miał potężnego wroga. Sytuacja Kościoła w Czechosłowacji w tamtych czasach była o wiele trudniejsza niż w Polsce, niejednak człowiek wierny Bogu musiał ponosić z tego powodu jakieś koszty. Informacje te były przekazane jako prezentacja ze slajdami. Kazanie wygłoszone przez księdza seniora oparte było o tekst z I Listu Piotra 2,4-10 o Kościele jako budow-



li na pewnym fundamencie, którym jest Jezus Chrystus. Każdy z nas ma być żywym kamieniem w tym Kościele. Usłyszeliśmy też, że każdy wierzący jest Kościołem / Świątynią / w której mieszka Duch Święty.

Mamy więc stale składać duchowe ofiary przyjemne Bogu, oddając Mu chwałę w służbie. Akurat w tym dniu minęło 39 lat od ordynacji księdza Vilema. Z tej okazji ksiądz Janusz złożył mu gratulacje i podziękował za trwającą nadal służbę, w tym artykuły pisane do „Przyjaciela”. Drugą okazją były urodziny księdza Janusza i jego żony Joanny. Tym razem życzenia złożył kurator zboru. Kolejne podziękowania i kwiaty otrzymała nasza dyrygentka Wiesława Sitarz. Po ogłoszeniach, zebranej ofierze, kolejnej pieśni i spowiedzi, mogliśmy przystąpić do Stołu Pańskiego, a po nim przekazać sobie znak pokoju. Był to bardzo miły moment w tej uroczystości. Na koniec nasz chór zaśpiewał jeszcze 3 pieśni: „Bez Niego nic bym nie zdziałał”, „Cudowna Boża łaska ta” oraz „Przez dobrą moc Twą, Panie, otoczony”. Mieliśmy w planie zaśpiewać jeszcze więcej, ale z powodu okropnego upału nie było wskazane jeszcze przedłużyć. Po nabożeństwie zostaliśmy ugostzeni polskimi kołaczkami w salce przylegającej do prezbiterium kościoła. My także złożyliśmy im życzenia, aby stale patrzyli na Boga i w Nim pokładali swoją ufność.



Cała uroczystość przebiegła w bardzo serdecznej atmosferze. Ksiądz Janusz i jego żona usłużyli nam także, przywożąc i odwożąc część naszych chórzystów z i do Cieszyna.

Tekst: Krystyna Brudny

foto: Jan Mendrek

POŻEGNANIE DYRYGENTKI CHÓRU MISYJNEGO

Nasza dyrygentka Wiesława Sitarz przekazała nam smutną wiadomość o swoim wyjeździe za granicę na początku sierpnia. Po raz ostatni nasz chór usłużył na nabożeństwie dla seniorów w dniu 26 sierpnia. I potem została już tylko ostatnia próba z nią. Był to wtorek 28 sierpnia. Było podziękowanie za 31 lat jej pracy, kartka z naszymi podpisami i życzeniami oraz pamiątkowy album o Cieszynie. W tym dniu swoje okrągłe 80. urodziny obchodził Stanisław Stanieczek. Dołączył w ten sposób do siedmiu osiemdziesięciolatków w naszym gronie.

Były też życzenia i był tort, a potem śpiewanie dla Wiesi – „Pan Cię w opiece ma, o nie trwóż się” oraz dla wiernego basa Stasia – „Przez dobrą



moc Twą, Panie, otoczony”. Będzie nam jej bardzo brakować, nasza działalność stoi pod znakiem zapytania.

L i c z y -my jednak, że Pan Bóg nie zostawi naszej gromadki bez fachowej opieki. Psalm 146 zachęca nas do śpiewania na chwałę Bogu, póki żyjemy. Każdy może Boga chwalić: zarówno niemowlęta, dzieci, młodzieńcy, ludzie w kwiecie wieku, ale też i seniorzy, którzy stanowią w naszym chórze większość. Serdecznie zachęcamy wszystkich dysponujących głosem i ochotą, aby dołączył do nas. Teraz czekamy na obiecane nam dyrygenta. Na 30 września planujemy wycieczkę do Gliwic połączoną ze zwiedzaniem Palmiarni i rejsem po Kanale Gliwickim. Są jeszcze miejsca wolne.

A Wiesi życzymy, aby dobry Bóg był stale z nią i jej rodziną.

Tekst: Krystyna Brudny

foto: Jan Mendrek



Pewnego dnia diabeł był głodny. Zabrał więc ze sobą worek i wybrał się na polowanie dusz.

Miał apetyt na wyśmienity kąsek. Usadowił się więc między gałęziami liściastego drzewa, które rosło naprzeciw okna pewnego świętego człowieka. I czekał. Dzień dobrego człowieka był jednak przejrzysty jak kryształ i przebiegał na modlitwach, wypełnianiu dobrych uczynków i na szlachetnych myślach. Ani jednego odstępstwa od tej zasady. Apetyt diabła rósł bardziej. Obawiał się jednak, że nie będzie mógł tutaj nic zdziałać.

Aż pewnego dnia, kiedy przypatrywał się tej białej jak śnieg duszy spostrzegł, że i ona, podobnie jak wszystkie inne, miała jedno malusieńkie pęknięcie. Otóż każdego wieczoru święty człowiek pojawiał się w oknie i zachwycając się zachodzącym słońcem pograżał się przez moment w melancholii i smutku. Diabłu to wystarczyło w zupełności.

Skupił całą swoją energię na tej chwili: wydrążył ją, rozszerzył i kiedy stała się już dostatecznie obszerna i pusta, wlał w nią wszystkie swoje wypróbowane mikstury: najpierw niepewność, potem strach a na koniec depresję. Teraz wystarczyło mu już tylko sięgnąć ręką, aby mieć wspaniałą kolację.

udostępniła: Grażyna Cimała

Młodzież, dzieci

Tydzień Dobrej Nowiny w Gumnach

Był deszczowy dzień. Zaparkowałam samochód przed kaplicą, moje myśli skierowały się do Boga. Panie, Ty wiesz czego nam potrzeba. Przypomniałam sobie, że kilka dni temu dzieliłam się z koleżanką troskami o Tydzień Dobrej Nowiny: żeby nie było upałów, bo jesteśmy zmęczeni, trudno biegać z dziećmi. Pan Bóg odpowiada na nasze modlitwy. Zsyła deszcz. Takie Jego poczucie humoru.

Rano zawsze dużo do zrobienia. Ostatnie przygotowania, porządki, rzut oka czy wszystko mamy, ustawianie krzesełek, pogrupowanie dokumentów i kart, które trzeba rozdać rodzicom. Sala się zapełnia.

Dzieciaki z naszej wsi, ale nie tylko, przyprowadzają kuzynów i kuzynki, kolegów i przyjaciół. Był ktoś z Krakowa i z Poznania, mali 6 latkowie i starsi 12 latkowie. Zaczynamy TDN w Gumnach.

Przenosimy się do Izraela. Zastanawiamy się, czego Bóg uczy wędrujących przez pustynię.

A my ? Dzisiaj? Idziemy przez życie, pełne dobrych i złych chwil, boimy się, nie znamy jutra, czasem się buntujemy, czasem słuchamy Bożych rad. Przychodzą też dni, kiedy mamy dość i chcemy zawrócić. Jedno jest pewne. Bóg jest blisko nas. Bez względu na naszą postawę, nie rezygnuje z człowieka. Jest cierpliwy. Jak kochający rodzic wyciąga rękę, kiedy upadniemy, by pomóc nam wstać. Przytula, kiedy płaczemy i pociesza, kiedy doskwierają nam trudy życia.

Bywa, że spotykamy olbrzymów. Boimy się ich i brak nam wiary, że możemy ich pokonać. Chociaż mamy w pamięci wiele Bożych rad i obietnic, to paraliżuje nas strach. Olbrzym stoi naprzeciw nas, to mogą być trudne relacje, może samotność, może własne ograniczenia lub sytuacja w szkole, nie pozwala wejść do ziemi obiecanej.

Jaka jest nasza postawa?



Kaleb zdawał sobie sprawę z możliwości i sił przeciwnika, nie lekcewał go, ale doskonale wiedział, kto stoi po jego stronie. Bóg wszechmocny, dla którego nie ma rzeczy niemożliwych.

Ufamy i idziemy do przodu czy odwracamy się i z przerażeniem wycofujemy? Z czym musimy się zmierzyć? Nie jesteśmy sami.

Wystarczy rozejrzeć się wokoło, poprosić o pomoc. Bóg stawia na naszej drodze ludzi, bo to jest moc Kościoła. Doświadczamy tego co roku. TDN nie byłby w stanie zaistnieć, gdyby nie ludzie, bo oni są Bożą metodą. Każdy ma inne zadania. Jedni są widoczni, bo stają za pulpitem, inni pracują na zapleczu, a jeszcze inni w zaciszu domu klęczą i trwają w modlitwie. Każda służba jest ważna.

Izraelici nauczyli się wiele przez 40 lat wędrówki. Ich sposób myślenia i serce musiały być przemienione. Bóg uczył ich i uczy nas. TDN to czas, kiedy wszyscy, dzieci i nauczyciele, odkrywamy Boże plany względem nas i służymy jedni drugim.

Dziękuję Ci Panie, dziękuję Wam zborownicy z Gumien i okolic, dziękuję rodzicom, pastorowi Tomkowi, firmie DAS, naszej gminie Dębowiec i wszystkim zaangażowanym w projekt.

Tekst i foto: Izabela Fryda

- A co robiliśmy?*
- zabawy i gry wewnętrzne
 - crafty
 - piosenki i tańce
 - quizy i zadania
 - wspólne gotowanie
 - wycieczka do "go jump"
 - rozmowy i wykłady
 - dużo, dużo dobrego czasu razem



Tydzień Dobrej Nowiny w Bażanowicach i w Ogrodzonej

... w Bażanowicach

W drugim tygodniu lipca w Bażanowicach i trzecim tygodniu sierpnia w Ogrodzonej dzieci spotykały się na Tygodniach Dobrej Nowiny. W tym roku w czasie naszych spotkań każdego dnia, w oparciu o cztery różne Boże przykazania, zastanawialiśmy się nad tym, co znaczy żyć według Bożej woli? Dla wielu dzieci dużym



zaskoczeniem było to, że już na samym początku w Raju, Pan Bóg dał ludziom przykazanie, które także dla nas zawsze powinno być ważne. Na podstawie słów z 1 Mż 1,28 uświadomiliśmy sobie, że świat jest naszym domem, którego jesteśmy częścią. Chociaż wielu ludziom wydaje się, że świat do nich należy, on nie jest naszą własnością, ale darem Pana Boga, tak jak nasze życie. O świat, o swoje życie mamy się troszczyć. Kto nie dba o przestrzeganie podstawowych zasad ekologii, sprzeciwia się Bożej woli. Niszcząc świat, zatruwając go, niszczy i zatruwa darowane mu życie, zarówno własne jak i życie innych wokół siebie! Podkreślaliśmy to bardzo mocno, dlatego że wciąż w wielu naszych domach mimo segregacji śmieci, część osób spala je w piecach. Wciąż mimo ciągłego podkreślania, że mamy do czy-



nienia z ekologicznym kryzysem i nadmierną eksploatacją zasobów naturalnych świata, część ludzi myśli tylko o sobie, postrzega życie tylko z pozycji tu i teraz, zamiast myśleć o innych i przyszłości świata, dla innych pokoleń. Wciąż wiele osób niewłaściwie traktuje przyrodę, zaśmieca ją i wielu krzywdzi zwierzęta.

W kolejnych dniach na podstawie fragmentów historii Kaina i Abla, Jakuba i Ezawa, przypowieści Jezusa „O miłosiernym Samarytaninie”, tłumaczyliśmy sobie jak dzisiaj ludzie często łamią Boże przykazania i jak sami powinniśmy je przestrzegać. Tłumaczyliśmy sobie co znaczy: Nie zabijaj; Nie kradnij; Nie pożądaj domu bliźniego



go swego; Nie pożądaj domu, żony, sługi, osła, ani żadnej rzeczy bliźniego twego; Będiesz miłował Pana Boga swego z całego serca swego, z całej myśli swojej, z całej siły swojej i z całej duszy swojej, a bliźniego swego jak siebie samego.

Wskazując na przykład Jezusa jak On sam wypełniał przykazania. Mówiliśmy o tym, co zrobił dla nas, jak my jako Jego uczniowie, Boże dzieci mamy się zachowywać w życiu. Dlaczego jako Chryścianie nie możemy żyć byle jak i w dowolny sposób?

Każdy dzień rozpoczynaliśmy od wspólnej modlitwy i śpiewu. W przerwie cieszyliśmy się pysznymi ciastami przygotowanymi przez rodziców i babcię. Codziennie dzieci zabierały do domów wykonane przez siebie prace ręczne. Dzięki pięknej pogodzie mogliśmy przeżywać również wspólny czas zabawy na świeżym powietrzu. Ostatniego dnia Tygodnia, dzieci z Bażanowic pojechały do Sztolni królowej Luizy w Zabrze i Fortu C 12, w którym mogliśmy zobaczyć cie-

... w Ogrodzonej



kawe wojskowe pojazdy. Tydzień Dobrej Nowiny w Ogrodzonej zakończyliśmy wycieczką do kina w Bielsku. W Bażanowicach uczestniczyło 40 dzieci, a w Ogrodzonej prawie 30. Zajęcia prowadził ks. Łukasz Gaś.



Chciałem bardzo serdecznie podziękować wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pomagali w obu Tygodniach. W szczególny sposób dziękuję Oli Gawłowskiej i Państwu Pilchom z Bażanowic, mojej żonie i młodzieży z Ogrodzonej. Bardzo dziękuję wszystkim, którzy troszczyli się o pyszne poczęstunki. Dziękuję firmie DAS za wsparcie i jak zawsze bezpieczny przewóz.

ks. Łukasz Gaś



Brenna - Lato: 2018

Ciężko inaczej nazwać wyjazd do Brennej. Obóz kościelny to nie jest, bo przecież jeden już w tym roku przeżyliśmy. Może pasowałoby „Tydzień w chatce z Panem Bogiem”, ale generalnie nie spotkałem się z takim określeniem. Po prostu Brenna Lato lub Brenna Zima. Co pół roku członkowie cieszyńskiej grupy młodzieżowej przyjeżdżają do malowniczej chatki położonej u podnóża Błatniej, by przeżyć wartościowy czas z przyjaciółmi i Panem Bogiem. Kiedyś Dawid, wspominając wspólne chwile spędzone w Brennej, powiedział, że dla niego ta chatka jest miejscem, gdzie odnajduje Boga. Już przy wejściu do przytulnego saloniku ogrzewanego kominkiem czuje, że ten domek aż kipi Panem Bogiem. Myślę, że jego słowa mają jakiś sens. Starszy kuzyn Dawida, Mateusz, z którym wspólnie organizował tegoroczne Brenne zimą i latem, opowiada, że od pewnego czasu, rezerwując chatkę dla naszych potrzeb, martwi się, czy aby nie czyni tego po raz ostatni. Istnieje prawdopodobieństwo, że obiekt zostanie kiedyś sprzedany, ale na szczęście Stwórcą wciąż daje nam możliwość gromadzenia się w naszej bazie wypadowej. Podgórski symbol cieszyńskiej grupy młodzieżowej pod koniec sierpnia znów tętnił Bożym duchem.

Pierwsi goście letniej Brennej dotarli już o poranku 27 sierpnia. Sobota przywitała ich poranną aurą. Dzień wcześniej padał deszcz i sądząc po zachmurzonym niebie, zanosiło się na kolejną ulewę. Po południu dojechała druga tura młodzieżówki. W chatce zrobiło się ciasno i głośno. Jedni dopiero się witali, inni już sięgali po gry planszowe. Każdy obowiązkowo zabrał ze sobą jakieś puszkę, konserwy, pasztety i „nutellopodobne” produkty, które zapewniły nam śniadania oraz kolacje. Na inauguracyjnym spotkaniu w saloniku grupa liczyła aż 24 osoby. Liczba ta w kolejnych dniach zmniejszała się lub nawet powiększała.

Dzień przyjazdu oraz niedzielę spędziliśmy w chatce. Świat za oknem był ponury. Deszcz nie ustępował nawet na moment, za to w naszych serduszkach rodziło się coś słonecznego i wartościowego. Na wieczornych społecznościach śpiewaliśmy pieśni, skupiając uwagę na panu Bogu.



Po śniadaniu o 9:30 obowiązywał, tzw. cichy czas, czyli godzina przeznaczona na modlitwę oraz studiowanie Słowa Bożego. Ania na każdy dzień wyjazdu przygotowała karteczkę z wybranym fragmentem Biblii do przeanalizowania. Co dwa dni spotykaliśmy się w grupkach, w których poruszaliśmy tematy związane z życiem naszego kościoła, współżyciem z członkami innych wyznań oraz wizji życia młodego człowieka z Bogiem. W ciągu dnia graliśmy w gry planszowe, dobrze się bawiąc i przy okazji integrując. Brenna uczy też młodych ludzi samodzielności. Żeby było sprawiedliwie, każdy musiał przynajmniej raz odbyć wartę w kuchni i pomóc w przygotowaniu śniadania, obiadu oraz kolacji. Po artykuły spożywcze niezbędne do przyrządzenia obiadu codziennie jeździli specjaliści wysłanicy. Gotowaliśmy zgodnie z zasadą: w prostocie tkwi siła. Obiady typu spaghetti, ryż z jabłkami, łazanki, pierogi z Biedronki oraz słynne ziemniaki z maślanką na stałe zagościły w jadłospisie Brennej. Od poniedziałku pogoda poprawiła się. Zza chmurnej zasłony wyłoniło się słoneczko, które przypomniało nam o trwającym lecie. Dzięki temu do wspólnej zabawy mogliśmy wykorzystać drewniany taras. Milena i Marysia doskonale opracowały zasady gry w „mafię” w powiększonej wersji dla wszystkich mieszkańców chatki. Można powiedzieć, że „mafia” stała się tytułową grą tegorocznej Brennej. Bawiliśmy się dobrze nie tylko w dzień, ale i w nocy. Wśród młodzieży znalazło się kilku nocnych marków. Pewnego razu Hania, Patrycja, Zuzia, Marek oraz Adrian grali w „Monopoli” i gawędzili do 4:00.

Korzystając z pogodnych nocy, niektórzy rozkładali materace na tarasie. Nie da się chyba zasnąć w przyjemniejszych okolicznościach, gdy kładąc się do snu, widzisz nad sobą morze migocących gwiazd. W czwartek miłośnicy górskich wędrówek wybrali się na kilkugodzinną przechadzkę po Beskidach. Najpierw rozgrzaliśmy się w drodze na Błatnią, a później przepaliliśmy nogi na podejściu pod Klimczok. Pogoda tego dnia była wymarzona. Słoneczna aura pozwoliła podziwiać nam przepiękne widoki na pasmo Baraniej Góry oraz Skrzycznego, którego panorama z charakterystyczną wieżą przekaźnikową nieustannie nam towarzyszyła.

Ukoronowaniem tygodniowego pobytu w Brennej było ognisko z pieczeniem kielbasek, zaplanowane na piątkowy wieczór. Dla mnie symbolizowało nie tylko miłe pożegnanie z chatką, ale też zakończenie bez troskich wakacji. Z łezką w oku pożegnałem to miejsce i tych ludzi niby zwyczajnych, ale bliskich memu sercu. Tego też życzę każdemu na przyszłe wakacje. Nieważne czy polecisz na Majorkę, czy do Egiptu, bo egzotyczne kraje nie zawsze gwarantują miłe wspomnienia. Wyjazd do Brennej również nie musi gwarantować super zabawy i mega przeżyć, bo to kwestia indywidualnego spojrzenia. Według mnie najważniejsze jest to, by spędzać urlop w gronie choćby kilku dobrych ludzi, których obecność dostarczy ci radości i dobrych wskazówek na przyszłość.

A kolejna Brenna mam nadzieję, że w lutym.

Krzysztof Londzin

Pożegnanie wakacji

Wraz z inauguracją roku szkolnego rozpoczął się sezon młodzieżówek w parafiach. Pierwsze spotkanie powakacyjne odbyło się już 7 września. Do starej gwardii dołączyło kilka nowych twarzy, w tym przyszli konfirmanci. Grupa, aby stworzyć zgrany kolektyw, na dobry początek potrzebowała dłuższego spotkania przy jakiejś miłej okoliczności. Monika zaprosiła więc w ramach piątkowej młodzieżówki wszystkich zainteresowanych na ognisko u swoich dziadków w Zamarskach. Pech chciał, że choć przez pełny tydzień słońce nie schodziło z nieba, akurat w piątek 14 września spadł deszcz. Na szczęście



Wieści Wyższobramskie

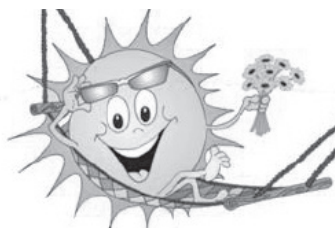
z pomocą Bożą opady ustały, a Monika była świetnie przygotowana na każdą ewentualność. Wbrew pozorom na ognisku zjawili się wielu gości, którzy zgromadzili się pod wielkim parasolem ogrodowym. Na nakrytym stole leżało czymś chata bogata: ciastka, owoce, soki i sałatki specjalnie do przysmaku popołudnia. Kiełbasek nie zabrakło i dobrej zabawy również. Śpiewaliśmy nasze tradycyjne piosenki ku chwale Pana. Później pobawiliśmy się w mini kółko taneczne. Adrian jak zwykle swoim specyficznym poczuciem humoru rozbawiał nieśmiałyłch ludzi. Ja, ponieważ lubię się czasem uspokoić, postanowiłem też wykorzystać ten czas na jakieś miłe rozmowy. Ognisko zgłasza późnym wieczorem.

Według mnie takie spontaniczne „garden party” oficjalnie wdrożyło nas w sezon młodzieżówek. Być może w październiku uda nam się zorganizować górską wycieczkę. Urozmaiceń nie powinno brakować. Zapraszamy na młodzieżówki w piątki o 17:00. Jeśli masz czas po szkole wpadnij do klubu parafialnego! Będzie fajnie, wartościowo oraz smacznie!

Tekst: Krzysztof Londzin

Foto: Beata Macura





Kącik dla dzieci

Joanna Rucka-Czernik

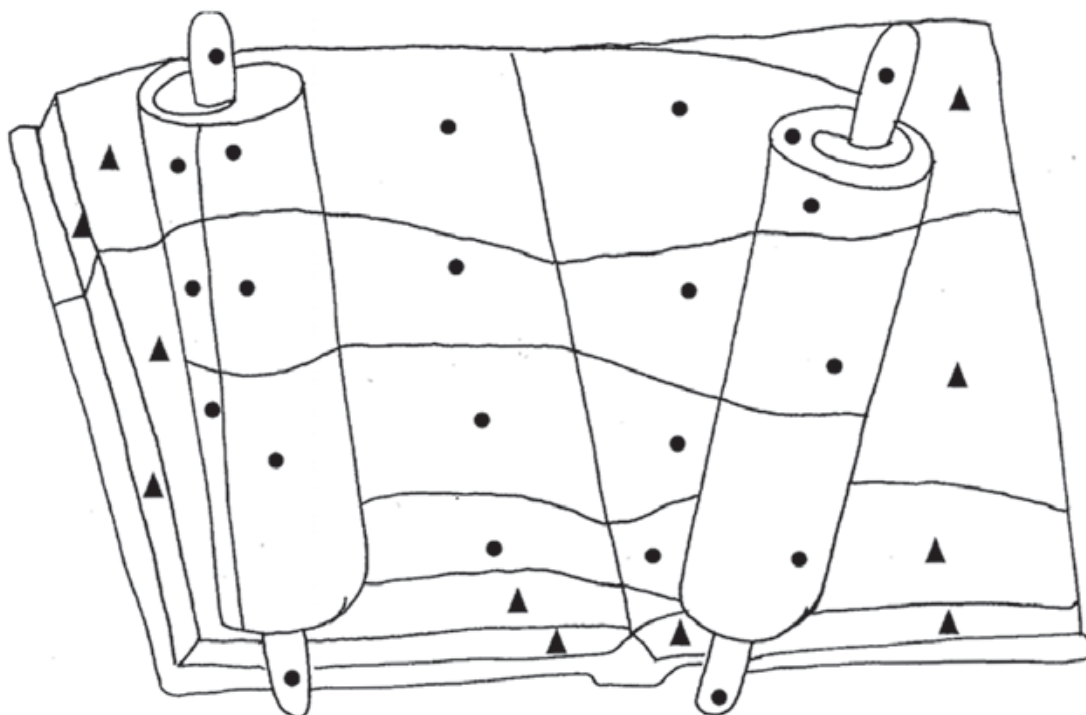
Jesień

Jesień. Rok szkolny wszedł już na pełne obroty, zdążyliście się już przyzwyczaić do codziennego dom – szkoła (przedszkole) – dom. Październik jest jeszcze pełen kolorów i słońca.

W październiku obchodzimy też kolejną **Pamiętkę Reformacji** – 501 lat temu 31. października ks. dr. Marcin Luter przybił na drzwiach kościoła 95 tez, które zmieniły Kościół.

Ks. Marcin Luter bardzo kochał swoje dzieci. Zależało mu, aby dzieci wychowywano w wierze i posłuszeństwie dla Boga. Napisał więc „**Mały Katechizm**”, z którego uczymy się i dzisiaj.

SLUCHAJ UWAGA HISTORII BIBLIJNYCH



BIBLIA DAWNIEJ I DZIŚ. Pola zaznaczone ▲ pokoloruj na niebiesko, a ● na żółto, wtedy dowiesz się jak wyglądała Biblia dawniej, a jak wygląda dziś.

W czasie jednej ze swoich podróży napisał piękny list do swego czteroletniego synka, Janka:

Łaska i pokój w Chrystusie!

Kochany mój synku!

Z radością dowiedziałem się, że pilnie się uczysz i chętnie się modlisz. Czyń tak, mój chłopcze, w dalszym ciągu! Gdy wrócę, przywiozę Ci piękny podarunek.

A teraz opowiem Ci o ślicznym, wesołym ogródku, w którym jest dużo dzieci. Mają one złote ubranka. Zbierają pod drzewami piękne jabłuszka, śliwki, gruszki; śpiewają, biegają, są wesołe. Mają koniki na biegunach ze złotymi wędzidlami i srebrnymi siodełkami.

Zapytałem Pana, do którego ten ogród należy, co to za dzieci? Odpowiedział mi: - To są dzieci, które chętnie się modlą, uczą się pilnie i są pobożne. Wtedy powiedziałem: - Kochany Panie! Ja też mam takiego synka, nazywa się Jasio Luter. Czy mógłby przyjść do tego ogródka zbierać te piękne jabłka i gruszki, i bawić się z tymi dziećmi? Jeżeli chętnie się uczy, modli i jest pobożny, przyszykuję też dla niego miejsce. Nie tylko dla niego, ale i dla jego siostr i braci, aby mogli być tu ze mną. Potem pokazał mi miejsce, które dla nich przygotował – było piękne. Powiedziałem: - Kochany Panie! Pobiegnę czym prędzej do mieszkania i napiszę do mego kochanego Janka, aby chętnie się modlił i pilnie się uczył, by mógł przyjść do tego ogródka. Pan pozwolił, więc piszę do Ciebie. Staraj się razem z braćmi i siostrami, byście wszyscy mogli tam pójść. A ten ogródek jest w niebie.

Twój tatuś – Marcin Luter

Jesienna przechadzka

- Tatusiu, te liście na drzewach co roku umierają – powiedziała Ela i dodała pytając: - A ludzie przecież umierają tylko raz w życiu?

Ojciec Dobrowolski po chwili odpowiedział:

- Wszystko, co na świecie żyje, musi umrzeć. Są muchy, które żyją tylko jeden dzień. Niektóre grzyby żyją tylko tydzień, a liście na drzewach tylko pół roku.

- Tak – powiedział Henio zdziwiony – listki wyrastają w maju, a jesienią opadają, to jest pół roku. Rodzina Dobrowolskich była na jesiennym spacerze. Szli właśnie lasem. Matka wskazała na liście, które spadły z drzewa i powiedziała:

- To nam przypomina, że i my kiedyś musimy umrzeć. Wszystko, co na ziemi żyje, ma swój koniec. Ela wielkimi oczami spojrzała na rodziców i zapytała:

- Ale, czy po śmierci człowieka jest coś dalej? Ojciec był trochę zakłopotany, zakasłał. Może dlatego, że się ochłodziło, a może też dlatego, że trudno mu było

mówić o tych poważnych rzeczach tak, aby dzieci go zrozumiały. Potem powiedział:

- Wszystko, co widzimy na tej ziemi, jest dla ziemi zrobione i razem z ziemią przemienie. Ludzi Pan Bóg stworzył dla nieba, dlatego Pan Jezus wstał z martwych po trzydniowym pobycie w grobie, żeby wszyscy, którzy w Niego wierzą, też zmartwychwstali i mogli kiedyś z Nim żyć w chwale niebiańskiej.

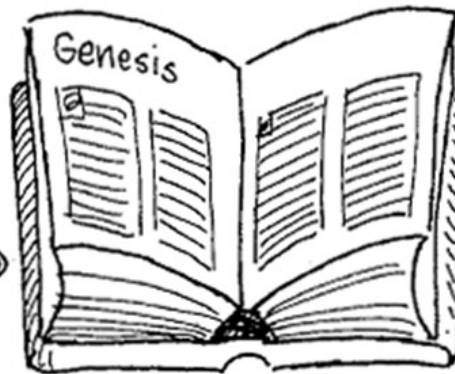
Chwilę szli w milczeniu. Powoli opadały z drzew liście, a zimny wiatr poruszał огоłoconymi gałęziami. Ojciec objął dzieci, przycisnął je do siebie i patrząc na matkę powiedział:

- Dlatego chcemy być posłuszni Jezusowi, a śmierć będzie tylko przejściem do takiej wspaniałości, jakiej sobie wyobrazić nie możemy.

Nasze życie jest najpiękniejsze wtedy, gdy jest związane z Jezusem.

Biblijny Alfabet!

Czy możesz uzupełnić brakujące litery? W celu skompletowania biblijnego alfabetu użyj obrazkowego klucza.



C
D
E

F

Będę walczył
z Dawidem
i go pokonam



H
I
J



K



Koniec!

Czy skompletowałeś cały alfabet? Biblia jest pełna ciekawych i mądrych historii mówiących o wspaniałych ludziach. Możesz je poznać i wiele się z nich nauczyć poprzez codzienne czytanie Pisma Świętego!

Zapisane w księgach parafialnych

CHRYZTY:



Bo wszyscy, którzy zostaliście w Chrystusie ochrzczeni, przyoblekliście się w Chrystusa.

Ga 3,27

10.06.2018	Olaf Łukasz Chrapek	Bažanowice
17.06.2018	Dominik Hołomek	Cieszyn
23.06.2018	Wiktor Dawid Górka	Cieszyn
01.07.2018	Antonina Bala	Cieszyn
01.07.2018	Jan Szymon Soboszek	Cieszyn
08.07.2018	Helena Nancy Sorohan	Cieszyn
08.07.2018	Brendan Piotr Sorohan	Cieszyn
15.07.2018	Miłosz Natan Sojka	Cieszyn
15.07.2018	Nadia Martyna Czyż	Cieszyn
22.07.2018	Maksymilian Duda	Cieszyn
29.07.2018	Robert Krzysztof Herda	Cieszyn

ŚLUBY:



Kto znalazł żonę, znalazł coś dobrego i zyskał upodobanie u Pana.

Prz 18,22

02.06.2018	Krystian Julian Barzykowski	Cieszyn
09.06.2018	Joanna Konderla	Cieszyn
16.06.2018	Marcin Hubert Bieta	Cieszyn
16.06.2018	Agnieszka Barbara Serwan	Cieszyn
16.06.2018	Przemysław Jan Gruszka	Ogrodzona
23.06.2018	Bożena Grażyna Byrdy	Ogrodzona
23.06.2018	Maciej Konrad Faruga	Ogrodzona
23.06.2018	Kinga Raszyk	Ogrodzona
26.06.2018	Jan Karol Macura	Ogrodzona
26.06.2018	Katarzyna Weronika Greń	Hażlach
26.06.2018	Mateusz Piotr Dziadek	Hażlach
26.06.2018	Beata Barbara Tomica	Cieszyn
26.06.2018	Andrzej Marian Landecki	Cieszyn
26.06.2018	Ewelina Staniek	Cieszyn
06.07.2018	Jakub Paweł Marczak	Cieszyn
07.07.2018	Justyna Anna Gruszka	Cieszyn
07.07.2018	Grzegorz Barabosz	Cieszyn
07.07.2018	Iwona Krystyna Barabosz	Cieszyn
07.07.2018	Damian Rafał Dadok	Cieszyn
14.07.2018	Agnieszka Łyżbicka	Cieszyn
14.07.2018	Wojciech Marcin Pilichowicz	Cieszyn
28.07.2018	Nadezhda Dusheina	Cieszyn
28.07.2018	Daniel Wojciech Szlauer	Cieszyn
28.07.2018	Gabriela Ewa Pilch	Cieszyn
28.07.2018	Lukas Gina	Cieszyn
28.07.2018	Dorota Terlecka	Cieszyn

POGRZEBY:



*Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.
Mt 5,4*

01.06.2018	śp. Krystyna Wowry zd. Siąkała	lat 77	Cieszyn
04.06.2018	śp. Jerzy Piotr Hanisch-Pacully	lat 77	Cieszyn
05.06.2018	śp. Lidia Emilia Probst zd. Jurczok	lat 77	Cieszyn
06.06.2018	śp. Henryk Józef Mackiewicz	lat 75	Cieszyn
06.06.2018	śp. Irena Halina Terlik zd. Wantuła	lat 88	Cieszyn
07.06.2018	śp. Małgorzata Tyrna zd. Kuczera	lat 86	Cieszyn
12.06.2018	śp. Krystyna Piprek zd. Herda	lat 72	Cieszyn
15.06.2018	śp. Lidia Gojniczek zd. Greń	lat 70	Cieszyn
15.06.2018	śp. Józef Hankus	lat 78	Cieszyn
18.06.2018	śp. Jerzy Karol Szalbot	lat 66	Baanowice
23.06.2018	śp. Tadeusz Karol Matuszek	lat 80	Cieszyn
29.06.2018	śp. Stanisław Szymański	lat 102	Ogrodzona
02.07.2018	śp. Helena Szczepanek zd. Śliwka	lat 79	Cieszyn
06.07.2018	śp. Józef Cieślar	lat 86	Cieszyn
12.06.2018	śp. Janina Szwarec zd. Cieślar	lat 87	Cieszyn
25.07.2018	śp. Grzegorz Pieczonka	lat 40	Baźanowice
27.07.2018	śp. Ewa Zuzanna Żurek	lat 86	Puńców
31.07.2018	śp. Anna Kuś zd. Broda	lat 89	Dębowiec

Informacje, ogłoszenia

POLSKIE TOWARZYSTWO EWANGELICKIE

PTEW

**NASZ PLAN
NA PAŹDZIERNIK
2018 ROK**

04.10.: godz.: 15.00: Klub PTEw.

Prelekcja: Krynicki Nikifor (50 – lecie śmierci)

11.10.: Wycieczka do Łomnej

– zakończenie sezonu wycieczkowego PTEw. 2108

13.10.: godz. 10.00 w auli starej szkoły

**Uroczysty Poranek Jubileuszowy Trzech Stuleci:
powstanie Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego
odzyskanie niepodległości Polski włączenie Kościołów Śląska
Cieszyńskiego do wspólnoty Kościoła Ewangelicko-Augsbur-
skiego w Polsce**

18.10.: godz.: 15.00: Klub PTEw.

Prelekcja: Samuel Orgelbrandt (150 – lecie śmierci)

25.10.: godz.: 15.00: Klub PTEw.

Prelekcja: Dr Oskar Bartel (125 – lecie urodzin)

Zastrzegamy możliwość zmian w programie.

Szczegóły o naszych imprezach podajemy w osobnych ogłoszeniach.

Bliższe informacje pod nr tel. 338 52 37 55

Spotkania Klubu PTEw. odbywają się

w sali Macierzy Ziemi Cieszyńskiej przy ul. Stalmacha 14.

Język
angielski
- nauczanie,
przygotowanie
do egzaminów
608 489 365



CENTRUM REHABILITACJI
.....
KOMPLEKSOWA REHABILITACJA
MASAŻ
TERAPIA INDYWIDUALNA
.....
ZABIEGI DOBIERAMY
INDYWIDUALNIE
DO PACJENTA

Co leczymy?

- bóle mięśni oraz stany przeciążeniowe
- bóle kręgosłupa i stawów
- stany pooperacyjne i powypadkowe
- choroby zwyrodnieniowe
- wady postawy
- urazy sportowe
- zaburzenia neurologiczne

tel. 793 579 532
Cieszyn ul Bielska 37, II Piętro
.....
centrumrehabilitacjicieszyn@gmail.com

Zapraszamy do Szkoły Biblijnej

Chcesz znaleźć się w miejscu, w którym będziesz się uczył lepiej rozumieć Słowo Boże i na nim budować swoje życie? Zapraszamy Cię do zaocznej **Szkoły Biblijnej w Dzięgielowie**. Trwa nabór na rok szkolny 2018/2019. Zajęcia odbywają się w soboty, dwa razy w miesiącu. Zgłoszenia – do połowy września. Rozmowy wstępne: **15 i 29 września, zajęcia od 7 października (wyjątkowo w niedzielę, po nabożeństwie)**.

Szczegóły na www.cme.org.pl w zakładce Naucz się/Szkoła Biblijna, w sekretariacie CME pod nr. 33 8529 781 lub u koordynatora Szkoły pod nr. 693 50 74 74

Wieczory z Biblią

środa 3 października – Wywyższony Chrystus

- wykład **Marka Cieślara** w oparciu o

1. rozdział Listu do Hebrajczyków

środa 10 października - O Bożym miłosierdziu w trzech odsłonach – cz. 2

- wykład **diak. Aleksandry Błahut-Kowalczyk**

środa 17 października – Wieczór pieśni, modlitwy i świadectw

- prowadzący: **Paulina Szczeponek i Jan Macura**

środa 24 października – Walka o wiarę

- wykład **Iłony Hajewskiej** z cyklu Praktyczne życie chrześcijanina

środa 31 października – Święto Reformacji

- spotkanie nie odbędzie się

Sala parafialna naprzeciwko kancelarii, godz. 17.00

MUZEUM PROTESTANTYZMU

BIBLIOTEKA I ARCHIWUM IM. B.R. TSCHAMMERA

Zwiedzanie po uprzednim uzgodnieniu terminu
w Kancelarii Parafialnej lub kontakt poniżej,
- czytelnia czynna w każdy poniedziałek i środę
w godz. 15.30 – 19.00 (pl. Kościelny 6, II piętro)

Kontakt: tel. 502 495 835,

e-mail: muzeumprotestantyzmu@gmail.com

www.muzeum.cieszyn.org.pl

Biblioteka Parafialna

czynna po każdym niedzielnym nabożeństwie.

Biblioteka Parafialna pragnie zaspokajać potrzeby czytelników przez kupno książek „na życzenie” wg zgłaszanych propozycji - do rozpatrzenia.

Zgłoszenia przyjmowane będą w czasie dyżurów - tzn. po każdym nabożeństwie niedzielnym lub w kancelarii parafialnej.

Zachęcam i zapraszam.

Zofia Wojtas



Próby chórów w parafii cieszyńskiej

Cieszyn	Wyż. Chór Kam.	<i>piątek</i>	godz. 19.00
Cieszyn	Chór Kościelny	<i>środa</i>	godz. 18.00
Cieszyn	Chór męski	<i>środa</i>	godz. 17.00
Cieszyn	Chór Misyjny	<i>wtorek</i>	godz. 15.30
Cieszyn	Chór Hosanna	<i>sobota</i>	godz. 10.00
Bažanowice	Chór mieszany	<i>czwartek</i>	godz. 18.00
Bažanowice	Chór dziecięcy	<i>czwartek</i>	godz. 16.00
Hażlach	Chór mieszany	<i>piątek</i>	godz. 19.00
Hażlach	E.G. „Gloria”	<i>sobota</i>	godz. 9.00
Hażlach	Chór młodzieżowy	<i>sobota (raz w miesiącu)</i>	godz. 16.00
Zamarski	Chór dziecięcy	<i>piątek</i>	godz. 17.00
Zamarski	Chór męski	<i>czwartek</i>	godz. 18.00

Spotkania młodzieży na terenie parafii:

Cieszyn	<i>piątek</i>	godz. 17.00
Bažanowice	<i>piątek</i>	godz. 17.00
Gumna	<i>piątek</i>	godz. 19.00
Hażlach	<i>2 i 4 sobota miesiąca</i>	godz. 18.00
Marklowice	<i>piątek</i>	godz. 18.30
Puńców	<i>piątek</i>	godz. 18.00
Zamarski	<i>1 i 3 sobota miesiąca</i>	godz. 17.00
Ogrodzona	<i>piątek</i>	godz. 18.30

Godziny Biblijne:

**w Zamarskach
godz. 18.00**

> 1 i 3 poniedziałek
miesiąca

Biblijne spotkania dla kobiet:

Cieszyn	<i>I poniedziałek miesiąca Koło Odw.</i>	godz. 16.00
Cieszyn	<i>II czwarte miesiąca</i>	godz. 17.00
Zamarski	<i>I poniedziałek miesiąca</i>	godz. 16.00
Gumna	<i>ostatni poniedziałek miesiąca</i>	godz. 17.00
Marklowice	<i>I piątek miesiąca</i>	godz. 16.00
Ogrodzona	<i>II wtorek miesiąca</i>	godz. 17.00
Bažanowice	<i>co 2 tygodnie</i>	godz. 16.00
Brzezówka	<i>III poniedziałek miesiąca</i>	godz. 15.00 (w Domu Wiejskim)
Hażlach	<i>III czwartek miesiąca</i>	godz. 16.00

*W sprawach nagłych
podajemy numery telefonów
księży:*



**ks. Janusz
Sikora:**
506 063 203
janusz.sikora
@luteranie.pl



**ks. Tomasz
Chudecki:**
33 851 43 97
502 161 085
tomasz.chudecki
@luteranie.pl



**ks. Dariusz
Madzia:**
33 857 98 38
502 263 953
dariusz.madzia
@luteranie.pl



**ks. Łukasz
Gaś**
33 852 75 64
608 299 833
lukasz.gas
@luteranie.pl



**ks. Marcin
Podzorski**
33 856 96 94
506 505 062
marcin.podzorski
@luteranie.pl

**Kapelan Szpitalny
ks. Jan Koziel**



*kontakt
telefoniczny:*
**609 169 305
33 85 226 76**

Kancelaria Parafialna w Cieszynie czynna jest:

*- poniedziałek, środa, piątek - 8.00 do 15.00
- wtorek, czwartek - 10.00 do 17.00*

*Numer telefonu oraz faxu: **33-857 96 69***

*Nr konta bankowego: **78 8113 0007 2001 0074 4353 0001***

BANK SPÓŁDZIELCZY O/CIESZYN

peacieszyn@poczta.onet.pl

sekretariat@cieszyn.org.pl

Wszystkie zamieszczone w Informatorze Parafialnym teksty biblijne (o ile nie zaznaczono inaczej) pochodzą z Biblii Warszawskiej - nowy przekład z języków oryginalnych, hebrajskiego i greckiego, dokonany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego, I wydanie w 1975 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Nie zwracamy nie zamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo opracowywania i skracania tekstów. Wszystkie materiały prosimy przysyłać do 17 dnia każdego miesiąca. Artykuły przesłane po terminie nie ukażą się w Więściach.

Osoby zainteresowane Informatorem Parafialnym, które z różnych powodów nie potrafią odebrać go osobiście, proszone są o zgłoszenie tego faktu do Kancelarii Parafialnej. Informator zostanie dostarczony pod wskazany adres.

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie informuje, że posiada jedno wolne pomieszczenia z przeznaczeniem na biura lub inną działalność gospodarczą. Pomieszczenie zlokalizowane jest przy Placu Wolności 3 (w budynku dawnej Policji). Bliższych informacji udziela administrator nieruchomości parafialnych.

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie

Plac Kościelny 6

43-400 Cieszyn

tel. 33 857 96 69

tel. kom. 501 290 486

Tutaj znajdziesz wszystkie pozostałe informacje:

<http://www.parafia.cieszyn.org.pl>

**Informator Parafialny Parafii
Ewangelicko - Augsburskiej w Cieszynie**

Redakcja i skład komputerowy: Andrzej Macura

Kontakt:

Tel: 663-479-887

e-mail: bmacura@vp.pl

Projekt okładki: A. Macura

**Korekta: ks. Jan Sztwiertnia
Urszula Szmidt**

Druk: Ośrodek Wydawniczy „Augustana”

Sp. z o.o. pl. ks. M. Lutra, Bielsko-Biała

Spis treści:

Rozważanie biblijne	1
Biblijna zasada siania i zbierania cz. 2.	2
Cz. 1. omówienia Lutrowego tekstu „Wyznanie o Wieczerzy Pańskiej”	4
Inne spojrzenie na „Rocznice Niepodległości”	7

TROCHĘ HISTORII

Ludzie i wydarzenia	9
---------------------------	---

WYDARZENIA PARAFIALNE

Zachowanie i ochrona dziedzictwa kulturowego Śląska poprzez wykonanie prac budowlano-konserwatorskich w Kościele Jezusowym w Cieszynie	14
Rada Parafialna w terenie	18
Wybory proboszcza Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Cieszynie	18
Pamiętka Założenia Kościoła w Krasnej	22
Pamiętka Założenia Kościoła w Bażanowicach	23
Pamiętka Założenia Kościoła w Hażlachu	24
Ewangelicy Niepodległej	26
Wywiad z Sylwią Cieślar	28
Fotomigawki z nabożeństw Żniwowych: w Zamarskach, Hażlachu, Krasnej i w Markłowicach	29
Rodzinnie w Markłowicach	35
Malowanie płotu	36
LOTE, GTE, SPTE	38

CHÓRY, MUZYKA ...

Chór Misyjny w Suchej	42
Pożegnanie Dyrygentki Chóru Misyjnego	43

MŁODZIEŻ, DZIECI ...

Tydzień Dobrej Nowiny w Gumnach	45
Tydzień Dobrej Nowiny w Bażanowicach i w Ogrodzonej	46
Brenna - lato; 2018	46
Pożegnanie wakacji	48

KĄCIK DLA DZIECI: Joanna Rucka-Czernik	54
---	----

ZAPISANE W KSIĘGACH PARAFIALNYCH	57
---	----

INFORMACJE I OGŁOSZENIA	58
--------------------------------------	----

Październik 2018rok



- Spowiedź i Komunia Święta

	7.10 Niedziela	14.10 Niedziela	21.10 Niedziela	28.10 Niedziela	31.10 Święto Reformacji	1.11 Pamiątka Umartwych	4.11 Niedziela
Cieszyn	9 ⁰⁰ Kazanie wygłosi ks. Sławomir Sikora	9 ⁰⁰ Kazanie wygłosi ks. Marcin Brzóska	9 ⁰⁰ Wybory Proboszcza	8 ⁰⁰ 9 ⁰⁰ 10 ⁰⁰ 7 ⁰⁰ 17 ⁰⁰ Niepodl.	17 ⁰⁰	14 ⁰⁰ Cmentarz	8 ⁰⁰ 9 ⁰⁰ 10 ⁰⁰
Bažanowice				8 ³⁰			8 ³⁰
Gumna				10 ⁰⁰			10 ⁰⁰
Hażlach				10 ⁰⁰			8 ³⁰
Krasna							8 ³⁰
Marklowice				8 ³⁰			8 ³⁰
Ogrodzona				8 ³⁰			10 ⁰⁰
Puńców				10 ⁰⁰			10 ⁰⁰
Zamarski				8 ³⁰			10 ⁰⁰
Szpital Śląski	10 ³⁰	10 ³⁰	10 ³⁰	10 ³⁰			10 ³⁰